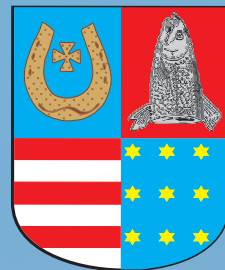


Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik

Numer 3 (48) • WRZESIEŃ 2022 • WYDAWNICTWO MYJAKPRESS • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



GMINNA FOTOKRONIKA

DOŻYNKI GMINNE



Spis treści:

- 5 Zwycięskie pierogi z Kaczyc
- 6 - 7 Plon, niesiemy plon
- 8 Nowy rok szkolny rozpoczęty
- 9 Łownica w czołówce
- 10 Kurów ponownie zwyciężąc
- 12-13 Pielgrzymki po świecie
- 13 Zakochana w kwiatkach
- 14 „Ballady i romanse” w szkołach i bibliotece
- 15 Wzrastanie w wierze
- 16 Pomoc Drogowa Auto Serwis
- 17 Dla środowiska i mieszkańców
- 18 Starostowie dożynek
- 19 Siekiera z krzemienia
- 20 Zdrowie w naszych rękach
- 21 Sprzątanie świata
- 22-23 Piknik bez alkoholu.
- W poszukiwaniu wrażeń
- 23 Każdy dzień jest darem
- 24 Miłość do teatru
- 25 Przed Dniem Komisji Edukacji Narodowej
- 26 Dziwne przypadki licznych kradzieży

Z Programu Polski Ład 14 km dróg do remontu

Ponad 14 kilometrów dróg zostanie przebudowanych w gminie Lipnik dzięki dofinansowaniu z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład.

Zadanie „Poprawa bezpieczeństwa ruchu poprzez przebudowę sieci strategicznych dróg na terenie gminy Lipnik”, będzie realizowane w ramach programu Polski Ład i przewiduje przebudowę łącznie 14,3 kilometrów dróg. Część pierwsza zadania obejmuje prace w miejscowościach: Kurów, Kaczyc, Gołębiów, Słabuszewice, Żurawniki i Studzianki, na odcinkach o długości 7,6 kilometrów. Natomiast w części drugiej, prace będą prowadzone w miejscowościach Włostów, Kurów, Malice Kościelne, Grocholice i Swojków. Tam

przebudowa obejmie odcinki o długości 6,7 kilometrów.

Łączny koszt obu części inwestycji wynosi 8 milionów 755 tysięcy 752 złote. W tym 7 milionów 6 tysięcy 250 złotych to dofinansowanie z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład.

11 sierpnia wójt gminy Lipnik Andrzej Grządziel oraz skarbnik Magdalena Zimoląg podpisali umowy z Tomaszem Dylem właścicielem Firmy Transportowo-Budowlano-Drogowej „Dylmex” na realizację przedsięwzięcia. Przy podpisaniu umowy obecny był Robert Książka, przedstawiciel Banku Gospodarstwa Krajowego odpowiedzialny za wdrażanie Polskiego Ładu na terenie województwa świętokrzyskiego.



Z rządowego funduszu Przebudowane dwie drogi

20 lipca br. dokonano odbioru dwóch zadań realizowanych w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Pierwsze zadanie, przebudowano drogę gminną nr 337032T Zachoinie - Małżyn w miejscowości Zachoinie i Małżyn na odcinku 600 metrów bieżących od km 0+800 do km 1+400 o łącznej wartości 329 975,05 zł, w tym dofinansowanie w wysokości 70 proc. - 230 982,00 zł.

Drugie zadanie, przebudowano drogę gminną nr 337020T Ublinek - Kaczyce w miejscowości Ublinek i Kaczyce na odcinku 970 metrów bieżących od km 1+055 do km 2+025 o łącznej wartości 478 554,62 zł, w tym dofinansowanie w wysokości 70 proc. - 334 988,00 zł.

Radna Barbara Kusal: W imieniu mieszkańców Kaczyc i Ublinka serdecznie dziękujemy władzom i pracownikom gminy za wykonanie odcinka drogi Kaczyce-Ublinek



Kompleksowa modernizacja Nowe oświetlenie uliczne

Zakończyły się prace związane z kompleksową modernizacją oświetlenia ulicznego na terenie gminy Lipnik. 8 lipca br. wójt Andrzej Grządziel podpisał protokół odbioru inwestycji.



Podczas realizacji inwestycji zostało wymienionych 780 sztuk lamp oświetlenia na nowoczesne oprawy typu LED oraz założono 2 sztuki lamp solarno-wiatrakowych. Szacowany roczny spadek emisji gazów cieplarnianych dzięki temu działaniu wynosi 321,16 tony równoważnika CO₂, a ilość zaoszczędzonej energii elektrycznej wynosi 398,47 MWh/rok.

Kompleksowa modernizacja oświetlenia ulicznego zmniejszy

nie tylko koszty, ale zapewni mieszkańcom komfort i bezpieczeństwo.

Prace były prowadzone w latach 2021 – 2022. Wartość zadania wyniosła 2 279 190 zł, z czego dofinansowanie z projektu współfinansowanego z Unii Europejskiej - 1 678 000 zł.

Remiza w Słoptowie Dach jak nowy

27 lipca br. wójt Andrzej Grządziel podpisał protokół odbioru prac związanych z wymianą pokrycia dachowego na budynku remizy w Słoptowie.

Inwestycja kosztowała 54 tys. zł. Kolejnym etapem prac związanych z budynkiem będzie termomodernizacja remizy.



Piknik z Produktem Polskim Zwycięskie pierogi z Kaczyc

W konkursie na najlepszą potrawę powiatu opatowskiego pierwsze miejsce zdobyły pierogi z kapustą kiszoną, grzybami i okrasą z cebulki, które zostały przygotowane przez Koło Gospodyń Wiejskich z Kaczyc.

KGW z Kaczyc w nagrodę otrzymało 1000 złotych i będzie reprezentować powiat na szczeblu wojewódzkim. - Jesteśmy bardzo szczęśliwi, wszystkim dziękujemy za trzymanie za nas kciuków - mówiła po zwycięstwie radna i sołtys Kaczyc, Barbara Kusal. - Udało się, mamy pierwsze miejsce.

Konkurs odbył się na terenie Domu Pomocy Społecznej w Zochcinku, gdzie w ramach Bitwy Regionów został zorganizowany Piknik z Produktem Polskim. Drugie miejsce podczas imprezy zajęła potrawa przygotowana przez Koło Gospodyń Wiejskich z Sa-

dlowic, gmina Wojciechowice, trzecie - potrawa Koła Gospodyń Wiejskich z Olszownicy, gmina Baćkowie.

Wśród gości imprezy byli parlamentarzyści: poseł Agata Wojtyszek, szefowa Prawa i Sprawiedliwości w okręgu obejmującym powiaty opatowski, sandomierski, ostrowiecki, starachowicki i skarżyski, poseł Andrzej Kryj i senator Jarosław Rusiecki.

Rywalizacji w Bitwie Regionów w powiecie opatowskim kibicowali też starosta opatowski Tomasz Staniek, wicestarosta



Małgorzata Jalowska. Jacek Toś - szef świętokrzyskiego oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Kielcach.

Ogólnopolski konkurs Bitwa Regionów organizuje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przy współpracy z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa, Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Kasą Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Klub w Kurowie Aktywni seniorzy

Klub Senior+ w Kurowie prowadzi swoją działalność już trzeci rok. Oferta zajęć i aktywności w Klubie Seniora jest wszechstronna i umożliwia udział osób o zróżnicowanych zainteresowaniach. Placówka jest dofinansowana z Programu wieloletniego „Senior+” na lata 2015-2020 i 2021-2025.

Klub zapewnia ciekawe zajęcia: gimnastyczne, ruchowe, kulinarne, prace manualne. Zapewniamy również dojazd na klubowe spotkania. W ramach działalności klubu odbywają się warsztaty z kosmetyczką i fryzjerką, które uczą nas, jak dbać o siebie i być piękną w każdym wieku.

Mamy również własny zespół muzyczny „Od siebie do siebie”. Regularne próby i ćwiczenia pod okiem wykwalifikowanego muzyka dają efekty. Za nami kilka wspaniałych występów – ostatni występ na dożynkach gminnych w Lipniku spotkał się z owacjami i gorącym przyjęciem publiczności.

W klubie można ciekawie spędzić czas, poznać nowych ludzi i nawiązać prawdziwe przyjaźnie, być w gronie aktywnych i otwartych równolatków. Tradycją stało się już wspólne świętowanie urodzin i imienin.

Organizujemy również wyjazdy plenerowe i wycieczki. Za nami Senioralia w Zochcinku, zwiedzanie Łań-

cuta, Kazimierza Dolnego. Przed nami kolejne wyjazdy i imprezy – najbliższy do Zamościa.

Klub Senior+ pomaga starszym osobom utrzymać kontakty społeczne, niweluje postępujący na starość proces osamotnienia i wycofania. Daje możliwość spróbowania nowych rzeczy, takich jak: aerobik, zumba, make up, sushi i wiele, wiele innych. Wspólnie spędzony czas integruje, rozwija przyjaźnie, zainteresowania i pozostawia miłe wspomnienia.

Klub Seniora to wyjątkowe miejsce. Tworzą go ludzie i to oni są najważniejsi. Jak w każdej grupie osób zdarzają się osoby o różnym charakterze i usposobieniu, zróżnicowanym doświadczeniu i umiejętnościach, światopoglądzie i postrzeganiu świata. W pracy zespołowej nie zawsze jest „sielsko-anielsko”. Dlatego kluczowa jest umiejętność pójścia na kompromis. To, co pozwala nam tak sprawnie funkcjonować, to przede wszystkim serdeczność i otwartość na drugiego człowieka. Klub jest dobrem

wszystkich członków.

Ogromną zaletą tego miejsca jest to, że daje seniorom poczucie przynależności do jakiejś grupy. To pozwala im odpędzić samotność i uczucie wyobcowania. Dojrzały wiek nie musi wiązać się z bezczynnością i zamknięciem w czterech ścianach, często pustego domu. Staramy się, aby osoby starsze poczuły się dowartościowane i potrzebne.

Zachętą do odwiedzenia naszego klubu niech będą słowa naszej przewodniczącej Anny Stępień – „Kontakt z osobami w podobnym wieku i z podobnymi doświadczeniami życiowymi, które wciąż są aktywne, uświadamia, że warto cieszyć się życiem i stawiać sobie wciąż nowe cele”.

Klub Seniora potwierdza, że jesień życia również może być czasem pełnym radości i spełnienia. Dlatego Seniorze, nie siedź w domu! Zapraszamy na spotkania do Klubu Senior+ w Kurowie.

*Magdalena Smolińska,
kierownik Klubu Senior+ w Kurowie*



Uroczystości dożynkowe tradycyjnie odbyły się na Placu Amfiteatru obok Urzędu Gminy w Lipniku. Po mszy polowej wójt Andrzej Grządziel otrzymał z rąk starostów dożynek symboliczny bochen chleba. Towarzyzyli mu zastępca wójta Wojciech Zdyb, przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur.

Dożynki gminne

Plon, niesiemy plon



Symbol rolniczego trudu

Święto plonów rozpoczęło się od mszy świętej, którą celebrowali księża: Ryszard Sałek, Piotr Rej i Tomasz Kwaśnik. Podczas nabożeństwa oprawę muzyczną zapewnili: Paweł Adamczak, Jacek Podsiadły, Robert Piotrowski i organista Paweł Sołtyk.

Tradycyjnego ośpiewania wieńców dożynkowych dokonały panie z Koła Gospodyń Wiejskich we Włostowie. Akompaniował im dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku, Sebastian Szymański. W ich wykonaniu usłyszeliśmy pieśni „Od zielonego gaju” oraz „Przynosimy plon”.

Starostowie dożynek, Katarzyna i Marek Mirowscy, przekazali wójtowi bochen chleba wypieczony z tegorocznych zbiorów, mówiąc: - Panie gospodarzu dzisiejszych dożynek, przekazujemy chleb z tegorocznych zbiorów jako symbol rolniczego trudu i owoc pracy naszych rolników.

Wójt Andrzej Grządziel podziękował za bochen chleba i obiecał dzielić go sprawiedliwie. - Dziękuję za zbiory, które były niełatwe podczas tegorocznych upałów i opadów – powiedział. - Pamiętajmy

zawsze, że chleb to świętość i tę prawdę przekazujemy młodemu pokoleniu, by nieustannie trwała cześć dla chleba w naszym kraju.

Gratulacje dla rolników

Grupa z KGW Kaczyce wykonała przyspiewkę ludową, która spotkała się z żywym przyjęciem. W żartobli-

wej, lekkiej formie usłyszeliśmy słowa o wójcie gminy, zastępcy, przewodniczącym Rady Gminy, o wielu inwestycjach, które wykonywane są w każdym sołectwie.

- Patrząc na grupy dożynkowe, wszystkie koła i stowarzyszenia, to oczy się radują – podkreślał podczas wystąpienia wójt Andrzej Grządziel. - To jest obraz naszej pracy. Dziękuję za zaangażowanie państwa, poszczególnych sołectw.

Wójt powitał posła Marka Kwitka, wicestarostę Małgorzatę Jalowską, dyrektora biura poselskiego Andrzeja Kryja, Renatę Zielińską, komendanta policji w Opatowie, Wojciecha Szymczaka, dyrektora PGE Dystrybucji Staszów, Jarosława Borowca, kierownika Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opatowie, Artura Lisa, lekarza Władysława Trytkę z małżonką.

- Dziękuję naszym kołom, które przybyły na dożynki, dwóm stowarzyszeniom – mówił Andrzej Grządziel. - Jest wśród nas Klub Seniora w Kurowie, już trzy lata pracuje i ładnie się wpisał w krajobraz kulturalny naszej gminy. Mam w pamięci jego występy w Kielcach, w Zochcin-ku, za co serdecznie dziękuję. Dziękuję paniom z Kaczyce za wspaniałe wystąpienie, KGW z Włostowa za piękne przyspiewki do chleba. Trzeba poświęcić dużo czasu, zaangażowania, by przygotować piękne wieńce, potrawy. Ci państwo mają swoje rodziny, gospodarstwa i jeszcze pracują społecznie. Dziękuję naszym myśliwym. Łowiectwo jest



wpisane w naszą kulturę, tradycję. Dziękuję za wysiłek, trud.

Wójt Andrzej Grządziel odczytał list od poseł Agaty Wojtyszek z gratulacjami dla rolników z gminy. Mówił o zbudowanych świetlicach wiejskich, odnowionych remizach, planach związanych z budową lodowiska i pływalni przy szkole w Lipniku, odnowie parku we Włostowie. – Jesteśmy otwarci na inicjatywy mieszkańców – podkreślał. – Na wiosnę robimy spotkania odnośnie potrzeb w każdym sołectwie. Realizujemy to, co nam przedstawiają mieszkańcy.

Podczas dożynek poseł Marek Kwitek z uznaniem mówił o rozwoju gminy. – Andrzej Grządziel jest człowiekiem na właściwym miejscu – podkreślił. – Dziękuję paniom za wspaniałe wieńce dożynkowe. Zachowywana jest tradycja pokoleniowa. Życzę satysfakcji, zdrowia, dobrej zabawy.

Kierownik Agencji i Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Artur Lis odczytał list od pani prezes ARiMR, Haliny Szymańskiej. Złożył też życzenia w imieniu senatora Jarosława Rusieckiego. Wicestarosta Małgorzata Jalowska nie ukrywała, że gmina Lipnik jest jej szczególnie bliska, bo stąd pochodzi. Podziękowała rolnikom za trud. Asystentka posła Andrzeja Kryja życzyła rolnikom pomyślności.

Stoiska, pokazy

Stoiska podczas dożynek przygotowały: Stowarzyszenie Miłośników Wsi Międzygórz, Koło Gospodarzy i Gospodyń Wiejskich w Lipniku, Koło Gospodyń Wiejskich z Kaczyc, Włostowa, Gołębiowa, Sternalic, Lipnika, Słabuszewic, Kurowa oraz Dolina Opatówki, Nasz Usarzów. Gościły także Koła Łowieckie z Jakubowic i Koło Łowieckie Ziemia Sandomierska. Myśliwi promowali ochronę przyrody i jej dziedzictwo naturalne.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy płodów rolnych. Piotr Lasek z Kurowa prezentował warzywa i owoce ze swojego gospodarstwa, między innymi bazylię, buraka ćwikłowego, cebulę cukrową, białą i czerwoną, cukinię, fasolę białą i szparagową. Anna Drypa prezentowała między innymi seler, cebulę, dynię, kapustę, rabarbar.

Marianna Bednarz pokazywała ręcznie wykonane ozdoby okolicznościowe, wielkanocne, bo-



żonarodzeniowe, a także obrazy wyszywane haftem krzyżkowym i gobelinowym. Tadeusz Żurek, mistrz kowalstwa tradycyjnego, prezentował unikatowe wyroby rzemieślnicze. Jego podkowy rozesły się na cały świat, wędrując po sześciu kontynentach. Informacjami służył Ośrodek Doradztwa Rolniczego. Publikacje regionalne prezentowały panie z biblioteki gminnej.

Bogaty program artystyczny

W części artystycznej wystąpili podopieczni GOK i CK: Larysa Kwiecień („Ale to już było” z repertuaru Maryli Rodowicz), Klaudia Moskal („Ostatnia nadzieja” – Sanah), Amelia Trytko („Ostatnia nocka” – Maciej Maleńczuk), Natalia Pyszczyk („Lost on you” – LP), Wiera Gzubyż („Hej sokoły” – pieśń ludowa), Olga Goleń i Wiktoria Maciejczyk („Odam ci wszystko” – Vivat), Witek Sierpniak („Najpiękniejsza dziewczyno” – Boys).

Z bogatym programem wystąpili członkowie Klubu Senior + w Kurowie. W ich wykonaniu usłyszeliśmy pieśni: „Plon, niesiemy plon”, „Dożynki, dożynki”, „Błogosławiony chleb”, „Lipka”, „Furmani”. Solo pieśń „Obietnice” wykonał Marian Bieńka.

Publiczność świetnie bawił ze-

spół Galeria. Gwiazdą wieczoru była grupa Imperium.

Kącik poezji

Anna Moskal – klasa 8, Szkoła Podstawowa im. Romana Koseły we Włostowie

„Jak w domu”

Z daleka od wszystkiego
Tu świat się na chwilę zatrzymuje
Żebym mogła zapomnieć
Zapomnieć choć na chwilę
Potem wraca szara codzienność
Znika blask ciszy
Robi się ciemno
To koniec zachodu słońca
To moje miejsce
Jest jak mój dom
Tu żyć potrafię...
Ja kocham tu żyć...
To moja radość
I miłość ukryta

A może to czas by zrozumieć?
By dorosnąć?
Zrozumieć, że to tylko ściana ruin
zamku
Nie!
Na to jeszcze będzie czas
Dziś zostanę tu
Na zamku w Międzygórzu

Oświata, edukacja

Nowy rok szkolny rozpoczęty

Rok szkolny w obydwu placówkach, we Włostowie i Lipniku, rozpoczął się wprowadzeniem sztandaru i odegraniem Hymnu Państwowego. Uczniowie, nauczyciele i przybyli rodzice uczcili chwilą ciszy poległych w czasie II wojny, która rozpoczęła się 1 września przed 83 laty.

Bezpiecznych zajęć

- Cieszę się, że widzimy się tu wszyscy po wakacjach – mówił wójt Andrzej Grządziel podczas obydwu uroczystości. - Nie mieliśmy żadnych wypadków, nieprzyjemnych, tragicznych zdarzeń. Nikomu nie stało się nic złego. Wszyscy jesteśmy razem, przed nami kolejny nowy rok szkolny. Życzę wszystkiego najlepszego uczniom, zwłaszcza pierwszacom, jeszcze mocno zestresowanym. Niech starsi koledzy zajmą się najmłodszymi i otoczą ich opieką. Od was będzie zależało, jak dzieci wejdą w nowe środowisko.

Andrzej Grządziel prosił rodziców, by mieli na baczności swoje dzieci. Porządne śniadanie jest potrzebne każdemu uczniowi, by nikt nie zasnął podczas zajęć w szkole. Życzył bezpiecznych zajęć, by wszyscy mogli spotkać się w czerwcu na zakończeniu roku.

Wójt Andrzej Grządziel obiecał, że nadal będzie realizowany projekt, laptop dla najlepszego ucznia. We Włostowie wójt powiedział, że ma w planach modernizację parku, powstanie żłobka. Jego najbliższym celem jest powstanie stołówki w szkole. Rozpoczynają się nad nią prace projektowe. Gmina będzie mieć obowiązek dostarczania dzieciom posiłków szkolnych. W Lipniku wójt zapowiadał budowę lodowiska przy szkole, basenu.

Chwila ciszy

W obydwu szkołach uczniowie, nauczyciele, rodzice uczcili chwilą ciszy rocznicę wybuchu II wojny światowej.

- 1 września kojarzy nam się ze szkołą, jednak nie zawsze tak było – przypominała dyrektor Szkoły Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie, Małgorzata Krakowiak. - 1 września 1939 roku wybuchła II wojna światowa, która nie pozwoliła na normalną naukę w szkołach. Proszę wszystkich o powstanie i uczczenie



chwilą cieszy wszystkich poległych, którzy walczyli o naszą niepodległość.

- 1 września 1939 roku rozpoczęła się II wojna światowa – zwróciła się do uczniów dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku, Danuta Polit. - Wojna, w której życie straciło wiele milionów ludzi. Nie zapomnijmy o tych, którzy oddali życie za ojczyznę, bronili honoru Polski, wpisali się w karty naszej historii wielkością i sławą. To dzięki nim możemy dzisiaj żyć w pokoju. Proszę wszystkich o powstanie. Minutą ciszy uczymy pamięć poległych.

Zrealizowania planów

We Włostowie dyrektor Małgorzata Krakowiak powitała wszystkich serdecznie, szczególnie najmłodszych uczniów, którzy po raz pierwszy pojawili się w murach szkoły.

Uczniom życzyła rozwijania zainteresowań, zdolności, które pozwolą odnaleźć się później w życiu, nauczycielom – pasji, dobrego humoru i wzbogacania swojej wiedzy, umiejętności.

Dyrektor podziękowała wójtowi za skuteczne działania, za powiększanie bazy dydaktycznej szkoły. Przypomniała, że udało się wyremontować wszystkie pomieszczenia w budynku. Pracownikom podziękowała za włożoną pracę i przygotowanie do nowego roku. - Nowy rok niesie nowe plany, zadania – powiedziała dyrektor. - Wszystkim dzieciom, uczniom, nauczycielom życzę zrealizowania tych planów.

Nowy rok szkoły rozpoczęło we Włostowie 170 uczniów, w tym 14 w klasie pierwszej. Grono pedagogiczne liczy 22 osoby, jest wśród nich pedagog, szkolny psycholog, logopeda.

Źródło satysfakcji i zadowolenia

Dyrektor szkoły w Lipniku, Danuta Polit przekonywała, że nauka i praca może być źródłem satysfakcji, zadowolenia. Powitała serdecznie przedszkolaków, pierwszoklasistów i wszystkich uczniów. - Życzę wam, byście naładowani pozytywną, wakacyjną energią podołali z uśmiechem nałożonym obowiązkom. Jestem przekonana, że w każdej trudnej sytuacji spotkacie się z wszechstronną pomocą nauczycieli i wychowawców.

Zwróciła się do ósmoklasistów, by osiągalni jak najwyższe wyniki w nauce. Nauczycielom życzyła spokojnej pracy, dającej satysfakcję osobistą i uznanie środowiska. - Pamiętajcie, że mamy wspólny cel – powiedziała do rodziców. - Jak najlepszą przyszłość waszych dzieci.

Wójtowi i przewodniczącemu Rady Gminy Stanisławowi Mazurowi życzyła dużo radości i wielu sukcesów w życiu zawodowym, realizacji planów, a przede wszystkim dużo życzliwości i pomyślności.

W szkole w Lipniku rozpoczęło naukę 282 dzieci, w tym w Przedszkolu Samorządowym – 86, w klasie pierwszej – 22. Grono pedagogiczne składa się z 33 nauczycieli.

Czwarte miejsce zajęła jednostka OSP z Łownicy podczas Powiatowych Zawodów Sportowo-Strażackich, które odbyły się w Ożarowie.

Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Łownica w czołówce



- Cieszymy się z czwartego miejsca, bo to zawsze bliżej czołówki - mówi naczelnik OSP z Łownicy, druh Jacek Dziarmaga. - Jak przygotowaliśmy się do zawodów? Organizowaliśmy treningi pod wieczór, ćwiczyliśmy. Na poziomie gminnym zawsze zdobywaliśmy pierwsze miejsce.

Skład drużyny: naczelnik Jacek Dziarmaga, Piotr Zieliński, prezes Mateusz Dziarmaga, Dawid Maliński, Marcin Gawryś, Grzegorz Furmański, Paweł Dziarmaga, Karol Rutkowski, Grzegorz Król. W zawodach wyróżnił się Marcin Gabryś. W tym składzie drużyna występuje od wielu lat.

W drużynie jest trzech druhów z zawodowej straży: jeden z Sandomierza - Marcin Gawryś i dwóch z Ostrowca Świętokrzyskiego - Paweł Dziarmaga i Karol Rutkowski.

Najmłodszym druhem, uczestnikiem zawodów był 20-letni Dawid Maliński, najstarszym - 58-letni Jacek Dziarmaga.

W jednostce wyróżnia się rodzina Dziarmagów, ojciec Jacek i syn Mateusz. Działał też w jednostce nie żyjący już dziadek Stanisław, który był sołtysiem Łownicy.

Działalność OSP w Łownicy odbywała się z przerwami. Mateusz Dziarmaga reaktywował jednostkę około 2008 r. Od nowa nastąpiła rejestracja w Sądzie Rejestrowym.

Jednostka nie posiada kompletnego sprzętu, najpilniejsze do zakupu jest uzbrojenie do bojówki, węże sportowe. - Mimo braku sprzętu sportowego, staramy się godnie reprezentować gminę - mówi prezes OSP Łownica Mateusz Dziarmaga.

Turniej Sołecki w Gołębiowie Kurów ponownie zwyciężcą



Kurów zdecydowanie wygrał w III Turnieju Sołeckim, który został rozegrany na boisku sportowym w Gołębiowie. Na drugim miejscu uplasowało się sołectwo Zachoinie, na trzecim – Gołębiów.

Integracja mieszkańców

- Trzeci turniej sołecki był również udany jak poprzednie – powiedział wójt Andrzej Grządziel. – Mijamy nadzieję, że po kolejnych falach epidemii, nie dojdzie już do przykrych niespodzianek i następne turnieje będą się odbywać corocznie. To jest zabawa i tak potraktujemy zmagania. Dziękuję za piękne rozgrywki, za udział w nich, poświęcenie, zawody fair-play. Sołectwu Gołębiów dziękuję za przygotowanie imprezy.

Okołicznosciowy list od posłanki Agaty Wojtysek skierowany do uczestników turnieju odczytała jej

asystentka, Agnieszka Adamczyk: - Dziękuję za zaproszenie, niestety wcześniejsze zobowiązania nie pozwalają mi uczestniczyć w imprezie. Turniej to integracja mieszkańców. Życzę sołectwom – solidnej rywalizacji, mieszkańcom – pomyślności.

W części artystycznej wystąpił zespół KGW. Następnie w pięknej pieśni ludowej zaprezentowała się Ukrainka Wiera Czubyż. W przeboju zespołu Boys „Kochana, uwierz mi” wystąpił niezrównany Witek Sierpniak. Piosenkę Anny Wyszkonii „Wiem, że jesteś tu” zaśpiewała studentka Katedry Muzyki Wydziału Sztuki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Olga Goleń.

W sześciu konkurencjach sprawnościowych

W Turnieju Sołeckim wystartowało sześć drużyn z następujących sołectw:

Kurów, Włostów, Usarzew, Kaczyce, Zachoinie, Gołębiów. Zawodnicy zmagali się w sześciu konkurencjach sprawnościowych: bieg z workiem 20-kilogramowym, bieg z belotem, czyli przetaczanie słomy w belach, bieg w workach, ubijanie jajek, szukanie groszów w garnku grochu. Kolejnym konkurencjom towarzyszyły ogromne emocje.

O prawidłowy przebieg turnieju i przygotowanie wielu niespodzianek zadbała Fundacja Akuku, która między innymi pobudza i wzmacnia aktywność obywateli oraz edukuje dzieci, młodzież i ich rodziny, w szczególności zamieszkujące tereny wiejskie. Imprezę prowadziła Anna Zientala, w skład komisji konkursowej wchodziła: Monika Majewska i Martyna Kaczmarska, reprezentantki fundacji oraz Adam Barański z GOK w gminie Lipnik.

Ostatecznie, po podliczeniu wyników poszczególnych konkurencji, Kurów zdobył 16 punktów i tym samym zajął pierwsze miejsce, Zachoinie – 9 i drugie miejsce, Gołębiów- 8 punktów i trzecie miejsce.

Zabawa z zespołem Grafit

Nie brakowało licznych stoisk, wystawców, prezentacji KGW. Po rozegraniu konkurencji odbyła się zabawa taneczna z zespołem Grafit, która trwała do późnego wieczora. Atrakcją dla dzieci były między innymi dmuchańce, gry i zabawy, malowanie twarzy.

Organizatorami turnieju byli: wójt gminy Lipnik - Andrzej Grządziel, Rada Gminy oraz Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie.

Od 12 do 18 lipca piętnastu podopiecznych Świetlicy Środowiskowej w Kurowie przebywało na koloniach w Ośrodku Wypoczynkowym w Murzasichle. Podczas tygodniowego pobytu uczestnicy zwiedzili Zakopane, poznali historię i zabytki miasta. Wędrowali góorskimi szlakami. Aktywnie spędzali czas na basenach termalnych w Szaflarach. Wieczorami integrowali się podczas warsztatów, spacerów, dyskotek, ognisk.

Organizatorem letniego wypoczynku był Ośrodek Pomocy Społecznej w Lipniku. Opiekę nad dziećmi sprawowały Nina Smolińska i Agnieszka Kusal-Kadela.

Kolonia letnia w Murzasichle



Wakacje z biblioteką

W Filii Gminnej Biblioteki Publicznej we Włostowie odbywały się w sierpniu spotkania wakacyjne. Dzieci uczestniczyły w zajęciach kreatywnych: malowały, kleiły, wycinały, kolorowały, lepiły z plasteliny tworząc fantastyczne prace. Oprócz zajęć manualnych, dzieci mile spędzały czas uczestnicząc w grach planszowych, rozwiązując łamigłówki, zagadki, krzyżówki oraz brały udział w zabawach ruchowych na świeżym powietrzu.



Korzystając z pięknej, słonecznej pogody odbyło się również „Czytanie pod chmurką”. Dzieci z wielkim zainteresowaniem słuchały bajki „O rybaku i złotej rybce”.

Mamy nadzieję, że czas spędzony z naszą biblioteką będzie miłym wspomnieniem dla wszystkich dzieci, które brały udział w spotkaniach wakacyjnych. Dziękujemy wszystkim za zainteresowanie naszymi zajęciami i zapraszamy do biblioteki jak najczęściej.

Monika Czyż



Warsztaty kulinarne

Warsztaty w Klubie Seniora w Kurowie są praktyczne, ciekawe, prowadzone z uwagą i zaangażowaniem. Uczą prostych technik kulinarnych, niemarnowania żywności. Otwierają na nowe smaki i przynoszą radość z gotowania. To nauka przez zabawę, bo w takich warunkach łatwiej zapamiętujemy i rozbudzamy ciekawość.

W czasie zajęć dzieci szykują deser oraz danie główne. Młodzi wielbicieli kuchennego rzemiosła mogą wybrać specjały kuchni włoskiej, ugotować apetyczny makaron na słodko lub słono, czy też spróbować swoich sił w

pieczeniu różnych mięs oraz udekorować talerze świeżymi składnikami. W czasie warsztatów dzieci przygotowują też wyśmienite desery, mus z truskawkami oraz kruchym ciastem.

Lekcja poprzez zabawę to wspólna metoda spędzania wolnego czasu, a własnoręczne przyrządzanie ulubionych potraw daje pociechom wiele satysfakcji. Takie zajęcia to fascynująca podróż świata smaków, zapachów i kolorów. Dzięki zabawie w gotowanie w prosty i przyjemny sposób można wspierać dziecko w poznawaniu zmysłowym i rozumieniu przez nie otaczającego go świata.

Dzień mamy i taty w świetlicy

Dzień Matki i Dzień Ojca są jednymi z najpiękniejszych świąt w roku, pełnymi miłych życzeń i kwiatów, będących wyrazem miłości i szacunku dla rodziców.

Postanowiliśmy w szczególny sposób uczcić to święto organizując 22 czerwca 2022 r. uroczystość w naszej świetlicy w Klubie Senior + w Kurowie. Dzieci śpiewały piosenki, recytowały wiersze, tańczyły do znanych przebojów, dziękowały za miłość, trud wychowania, troskę i cierpliwość. Po pięknych występach artystycznych wójt Andrzej Grządziel złożył życzenia zgromadzonym gościom. Następnie dzieci wręczyły rodzicom drobne upominki. Całość imprezy zwieńczyło spotkanie przy grillu.



Warsztaty uczą dzieci, jak czerpać radość ze wspólnego przygotowywania potraw oraz zachęcają do zdrowego odżywiania, pokazując, że to, co jest zdrowe, może też ładnie wyglądać i dobrze smakować. Udział w warsztatach kulinarnych pozwoli dzieciom rozwinąć zainteresowania kulinarne, nauczyć organizacji swoich działań, odpowiedniego planowania, zdrowego odżywiania oraz zachowania higieny podczas przyrządzania posiłków. Poznają zasady zachowania się przy stole i uczą, m.in. składania serwetek. Zdobyte umiejętności dzieci będą mogły wykorzystać w życiu codziennym.

Pasja Ludwika i Marka Jaśkiewiczów z Malic Kościelnych

Pielgrzymki po świecie

- Czym jest odwiedzenie miejsc świętych dla osoby wierzącej?

- Ludwika Jaśkiewicz: Pielgrzymka to rodzaj rekolekcji, gdzie modlimy się, kontemplujemy i chcemy poznać życie świętych. Doświadczyć bardziej obecności Boga i Matki Bożej. Odkrywamy to, co jest ważne i piękne w życiu katolika, w życiu chrześcijanina, daje nam możliwość pogłębienia wiary i nawiązania bliższej więzi z Bogiem. Jednocześnie możemy zobaczyć te miejsca, w których nigdy wcześniej nie byliśmy, zwiedzić zabytki, poznać kulturę, a nawet spróbować różnych smaków.

W Fatimie byliśmy indywidualnie, ale i grupowo. Dostaliśmy szansę na pogłębienie więzi, nie tylko z Bogiem, ale z drugim człowiekiem. Nieraz na takich pielgrzymkach rodzą się najtrwalsze przyjaźnie na długie lata.

- Jaka była pierwsza pielgrzymka?

- L.J.: W 1996 r. autokarem pojechałam do Medjugorie, podróż była męcząca, trudna i daleka. Mam do dzisiaj lęk wysokości, a tam idąc na Górę Krzyża nie myślałam o tym.

- Czy pielgrzymki, to tylko modlitwa?

- L.J.: Podczas pielgrzymek lubię modlić się, śpiewać, czas wolny też jest ciekawy. W Chorwacji byliśmy z mężem nad wodospadami w Parku Narodowym Krka. Cudowne wodospady, piękna natura. We Włoszech natomiast w czasie wolnym spróbowaliśmy typowej włoskiej pizzy.

W Asyżu urzekła nas mała kapliczka Świętego Franciszka w Porcjunkuli obudowana kościołem i ogród różany, gdzie są jedyne na świecie róże bez kolców.

Z kolei na Monte Cassino każdy szuka grobów znajomych. Znalazłam dwóch, z miejscowości, z której pochodzę. Byliśmy w Wenecji na Placu Świętego Marka, płynęliśmy gondolą. W Medjugorie w Bośni i Hercegowinie ani jedna kula nie spadła w czasie wojny. Opowieść głosi, że pilot nie mógł zrzucić bomby, bo nagle pojawiła się bardzo gęsta mgła. Stracił orientację, nie wiedział, gdzie jest. Matka Boża osłoniła.



W Kaplicy Objawień

- Jaką pielgrzymkę wspominacie najbardziej?

- L.J.: Jedną z niezwykłych pielgrzymek była podróż do Fatimy, do wiośki Aljustrel. To niesamowite uczucie, przeżyliśmy tam coś wspaniałego. Może to dlatego, że to była ostatnia pielgrzymka w takim zakazanym czasie pandemii. Tam jest Matka Boża, obecna wszędzie i najpiękniejsza.

- Marek Jaśkiewicz: Czuliśmy się tam, jak w domu, jakbyśmy znali te miejsca, te uliczki.

Dzień przed odjazdem przeżyliśmy coś niezwykłego, uczestniczyliśmy w procesji światła, która była wieczorem 12, a 13 dzień miesiąca to dzień objawień. Po mszy świętej była procesja światła. Nieśliśmy figurę Matki Bożej, tę którą obeszła cały świat. Wybierano mężczyzn do niesienia - było bardzo dużo ludzi i wybierali 2 grupy po 4 mężczyzn i jedną grupę kobiet.

- L.J.: Siedzieliśmy ze znajomą w Kaplicy Objawień i dochodzi do mojego męża mężczyzna i mówi, aby poszedł z nim. Za niedługi czas przychodzi po mnie. W wyznaczonych odcinkach drogi nieśliśmy figurę Matki Bożej. Zostaliśmy ubrani w białe peleryny. Spotkał nas wielki zaszczyt.

W wiosce dziecięcej Aljustrel poszliśmy na najdłuższą drogę krzyżo-

wą zaczynającą się od pomnika dzieci fatimskich przy wjeździe do Fatimy. Tam jest pierwsza stacja drogi krzyżowej. Cała droga krzyżowa ma kilka kilometrów. W czasie zwiedzania zobaczyliśmy przeszklony dom, a w nim siedziała starsza kobieta ubrana na czarno. Mąż szybko tam poszedł, ponieważ przed tym domem zatrzymywały się pielgrzymki. Okazało się, że to siostrzenica siostry Łucji, córka najstarszej siostry. Zapukaliśmy, weszliśmy do niej, powiedzieliśmy, że jesteśmy z Polski. Na ścianach domu były obrazy świętego Jana Pawła II.

- M.J.: Gdy wszedłem do środka poczułem takie wewnętrzne ciepło, coś mnie przyciągało, czułem niezwykłą dobroć. Siostrzenica Łucji pomodliła się i pobłogosławiła nas. Podczas dalszej wycieczki urzekło mnie bogactwo bazyliki Trójcy Świętej. Ołtarz oraz cała ściana przy ołtarzu są ze złota, a figury Matki Bożej są zbierane tam od XII wieku. Jest alejka ułożona z kostki, po której ludzie chodzą na kolanach od Bazyliki Trójcy Świętej aż do Kaplicy Objawień, na kolanach obchodzą kaplicę. To była taka najważniejsza pielgrzymka.

Odwiedziliśmy wiele miejsc, w tym m.in. Kalwarię Zebrzydowską, Licheń, Łagiewniki, Święty Krzyż,



Ludwika i Marek Jaśkiewiczowie, ściana w Prezbiterium Bazyliki Trójcy Przenajświętszej wyłożona płatkami złota



Przy Grobie Hiacynty i Łucji w Bazylice

Sulistawice, Częstochowę i wiele innych.

- L.J.: Pielgrzymki zmieniły wymiar duchowy życia w mojej rodzinie. To jest co innego myśleć, wyobrażać sobie, co innego jest być w tym miejscu. Po jednej z pielgrzymek podjęłam takie zobowiązanie, że codziennie będę odmawiać nowennę pompejańską. Odmawiam ją od 2017 roku bez dnia przerwy. Im więcej modlitwy, to wtedy modlitwa łatwiej przychodzi i łatwiej jest żyć pomimo wszystkich problemów. Wszystko od razu jest łatwiejsze i rozwiązanie staje się prostsze.

- Jakie macie państwo plany i przemyślenia związane z pielgrzymkami?

- L.J.: W przyszłości pragnę pojechać do Ziemi Świętej. Chciałabym jeszcze raz odwiedzić Fatimę, jechać do Wilna do Ostrej Bramy. Sanktuarium w Orvieto, gdzie miał miejsce cud eucharystyczny, też wywarło na mnie wrażenie.

Miło wspominać odprawiane spontanicznie msze święte, wszędzie tam, gdzie się zatrzymaliśmy. W jeden moment został ustawiony stoliczek turystyczny i księża odprawiali msze.

W Rzymie ogromne wrażenie wywarły na mnie katakumby, w których ukrywali się pierwsi chrześcijanie. W miejscu, gdzie święty Piotr uciekając z Rzymu spotkał Pana Jezusa stoi kościółek Quo vadis. To były niezwykle przeżycia. Nigdy też nie mieliśmy lęku i obaw przed wyjazdem, ponieważ bliscy modlili się o szczęśliwą podróż dla nas.

W kolorowym ogrodzie Zakochana w kwiatach

**Zofia Sadowska (z domu Krze-
mińska) – ur. 10 września 1928,
najstarsza mieszkanka Małżyna**

Miałam czworo dzieci (dwoje żyje) - Jerzego +, Jana +, Marię, Piotra, mam czworo wnuków: Tomka, Monikę, Marcina, Anię i prawnuczkę, która ma 2 lata. Pochodzę z rodziny wielodzietnej, miałam braci Janka i Stasia oraz dwie siostry, Władzię i Gienię.

W 1947 wyszłam za mąż za Józefa Sadowskiego. Pracowałam w przedszkolu w Słotowie, wtedy dyrektorem tej placówki był bardzo dobry i życzliwy pan Biernacki, kierowniczką przedszkola - Maria Kusal z Garbowic. Pracowałam w przedszkolu jako pomoc przedszkolanki i kucharka. Mąż pracował w Rejonie Dróg. Jestem wdową od 20 lat.

Obecnie opiekuje się mną syn Piotr, który stara się zapewnić mi jak najlepsze warunki do życia, za co jestem mu bardzo wdzięczna.

Ogród jest nie tylko moją pasją, ale moim życiem. Moja babcia, potem mama i mój tata (był wojskowym) bardzo lubili zajmować się ogrodem, a w szczególności kwiatami. Sama od dziecka kochałam kwiaty i każdą wolną chwilę spędzałam w przydomowym ogródku. Do dzisiejszego dnia mam w nim dużo piwonii, lilii, mieczyków, róż, goździków, tulipanów. Mój dom był i jest otoczony morzem kolorowych kwitnących cały rok kwiatów. Kiedyś było ich znacznie więcej, teraz zdrowie mi nie pozwala, ale gdy tylko mogę, idę do moich kwiatów.

Małżyna na przestrzeni lat zmienił się bardzo. W czasach wojny była bieda,

ludzie sobie wzajemnie pomagali i troszczyli się o siebie, nie było zazdrości. Organizowano wspólne odpusty i zabawy. Życie mimo trudności było o wiele prostsze. Budownictwo i postęp był w pełni zauważalny dopiero w latach 60. Część drewnianych domostw została zmieniona w murowane, a na wsi pojawiły się pierwsze ciągniki, które z czasem wyparły konie pociągowe.

Gdy zachorował mój mąż, przejęłam wszelkie obowiązki w gospodarstwie, dopilnowywałam wszystkich spraw i musiałam je pogodzić z pracą w przedszkolu. Nie mieliśmy konia, ale dobrzy sąsiedzi pomagali nam, w zamian chodziłam do nich np. do żniw, na wykopki.

Teraz jestem starszą osobą, która zмага się z różnymi dolegliwościami, ale pragnę podkreślić, że wiele osób mnie często odwiedza, w tym dzieci po zmarłych braciach i siostrze, i stara się pomóc, a ja mogę cieszyć się z ich obecności i z mojego kwiatowego ogródka.

Barbara Kusal: Ciocia jest bardzo lubiana i szanowana w lokalnej społeczności. Wiele osób często ją odwiedza, rodzina, sąsiedzi, znajomi, państwo Sudy, Jezierscy i wiele innych.



Od lewej strony: Barbara Kusal, Zofia Sadowska, Urszula Heba

Narodowe Czytanie 2022

„Ballady i romanse” w szkołach i bibliotece**Szkoła we Włostowie**

2 września Szkoła Podstawowa we Włostowie włączyła się, jak co roku, w ogólnopolską akcję Narodowego Czytania pod honorowym patronatem Pary Prezydenckiej. Tegoroczna lektura to oddanie hołdu Adamowi Mickiewiczowi i jego tomikowi poezji „Ballady i romanse”, którego wydanie w 1822 r. przyjmuje się za początek epoki polskiego romantyzmu.

Prezydent Andrzej Duda wybrał w tym roku „Ballady i romanse” nawiązując nie tylko do dwusetnej rocznicy wydania tego zbioru poezji, ale również do podkreślenia roli romantyzmu jak „istoty polskości i fundamentu nowoczesnej tożsamości naszego narodu. To epoka zmagania z zaborcą, utrwalona w biografii Adama Mickiewicza oraz tych wszystkich polskich patriotów, uczestników tajnych stowarzyszeń i powstań, działaczy emigracyjnych i spiskowców, którzy na różne sposoby, w kraju i na obczyźnie, czynem i słowem toczyli bój o suwerenną Rzeczpospolitą”.

Włączając się w akcję, zaprosiliśmy do udziału w „Narodowym Czytaniu” dyrektor Małgorzatę Krakowiak, nauczycieli oraz najstarszych uczniów szkoły. Zarówno kadra pedagogiczna, jak i nasi młodzi lektorzy doskonale wczuli się w swoje role i klimat epoki. Wśród wybranych utworów znalazły się m.in. „Świtezianka” oraz „Świtez”, wiersze, które weszły do kanonu polskiej literatury.

Dzieło Adama Mickiewicza to nie tylko symbol nowej

umocnienia jedności i poczucia wspólnoty wśród Polaków.

Czytanie rozpoczęła dyrektor Danuta Polt, wicedyrektor Monika Wesołowska, a kontynuowali nauczyciele oraz uczniowie klas IV – VIII. Zaprezentowano najpopularniejsze ballady, m.in.: „Świtezianka”, „Lilije”, „Pierwiosnek”, „Romantyczność”. Wszystkie utwory wzbudziły zachwyt i ciekawość wśród zgromadzonych słuchaczy, z pewnością wielu z nich jeszcze wielokrotnie po nie sięgnie.

**„Świtezianka” w bibliotece**

Do wspólnego czytania z bibliotekarkami włączyli się: zastępca wójta Wojciech Zdyb, radna Helena Sierpniak, czytelniczki - Małgorzata Bajak, Zofia Kowalczyk, Jolanta Książkiewicz, Beata Zajac. Odczytane zostały następujące utwory: „Świtez”, „Lilije”, „Romantyczność”, „Kurhanek Maryli”, „Pierwiosnek”. Podczas spotkania przybliżony został życiorys Adama Mickiewicza, uczestnicy obejrzeli adaptację ballady „Świtezianka”. Na zakończenie wysłuchano utworu poety „Niepewność” w wykonaniu Marka Grechuty. Wszystkim gościom, którzy wzięli udział w Narodowym Czytaniu w naszej bibliotece serdecznie dziękujemy.



epoki. To zbiór nowatorski i oryginalny, a jednocześnie ujmujący naturalnością stylu i prostotą języka. Wiersze ukazują szerokie możliwości autora, który wykreował fascynujący i wyjątkowy świat pełen uczuciowości, fantazji i ludowej moralności. Mimo upływu kolejnych dziesięcioleci, dzieło wciąż wzbudza wielki entuzjazm wśród miłośników literatury narodowej i nie traci na swojej aktualności. Warto więc zainspirować młodych czytelników do jego przeczytania.

Anna Krawczyk

Szkoła w Lipniku

5 września w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku odbyło się Narodowe Czytanie. Utwory Adama Mickiewicza miały na nowo ukazać fenomen polskiego romantyzmu i wzbogacić obchody o refleksję dotyczącą



Rozmowa z księdzem Piotrem Rejem

Wzrastanie w wierze

Ksiądz Piotr Rej pochodzi z miejscowości Polanów należącej do parafii p.w. Trójcy Świętej w Samborcu. Jest księdzem od 15 lat, a obecnie posługuje jako administrator parafii Matki Bożej Wniebowziętej w Malicach Kościelnych.

- Czym jest dla księdza kapłaństwo?

- Kapłaństwo jest łaską, darem niezasłużonym, nie jest – jak mówił prymas Wyszyński – kontraktem, czy umową na czas określony, jest na wieczność. Dla mnie dar kapłaństwa jest przede wszystkim wielkim zobowiązaniem wobec Boga, który pozwala mi sobą dysponować. To niesamowite, że dzięki sakramentowi kapłaństwa mogę być narzędziem samego Boga, Jego dłońmi, Jego ustami, Jego nogami. Kapłan to alter Christus – drugi Chrystus.

- Kiedy poczuł ksiądz powołanie?

- Pan Bóg powołuje na różny sposób i w różnym czasie. Ilu księży, tyle historii powołań.

Pan Bóg jest tutaj bardzo spontaniczny i nie daje się zamknąć w schemacie. Nie jestem w stanie podać daty, kiedy pomyślałem o seminarium, to po prostu we mnie dojrzewało i w pewnym momencie wiedziałem, że wszystko inne nie, tylko seminarium! Jednak gdybym miał podać, kiedy pojawił się ten impuls, który był decydującym, to nie do końca potrafię.

- Czy już w latach szkolnych ksiądz udzielał się w kościele?

- Od najmłodszych lat byłem związany z kościołem, z parafią, byłem ministrantem od I Komunii Świętej. Pamiętam, że uczestniczyłem w cotygodniowych zbiórkach dla ministrantów, często graliśmy w piłkę nożną z naszym księdzem. W każdą niedzielę czytałem Słowo Boże. Mój rodzinny dom znajduje się dosyć blisko kościoła, dlatego często uczestniczyłem również we Mszy Świętej.

- Jak rodzice zareagowali na wy-



braną przez księdza życiową drogę?

- Pochodzę z wierzącej rodziny. Kiedy powiedziałem, że chcę być księdzem, to moi rodzice się ucieszyli. Niemniej, kiedy wyjeżdżałem do seminarium, które notabene było blisko mojego rodzinnego domu (8 km), to łzy z ich oczu popłynęły. Gdy jednak widzieli mnie, jak służę w katedrze albo w kościele św. Michała w Sandomierzu, to zawsze byli dumni.

- Jakie osoby zapadły księdzu w pamięci z czasów nauki w seminarium?

- Bardzo lubiłem wykłady z teologii dogmatycznej prowadzone przez księdza profesora Józefa Krasieńskiego, który niestety już nie żyje. Potrafił bardzo ciekawie mówić o prawdach naszej wiary. Wiele zawdzięczam również mojemu ojcu duchownemu z czasów seminaryjnych – księdzu Dariuszowi Bęcowi, który bardzo cierpliwie i odpowiedzialnie pomagał

mi wzrastać w wierze. Dużo dobrego zawdzięczam również księdzu Stefanowi Kryjowi, ówczesnemu proboszczowi w Samborcu, który wykładał w seminarium język grecki.

- Jakie ksiądz ma pasje i czy udaje się je realizować?

- Lubię jazdę na rowerze. Chociaż zawodowcem nie jestem, to lubię raz na dwa czy trzy dni wyjść na rower i poruszać się trochę na powietrzu. Bardzo lubię pływać. Raz na jakiś czas spotykam się z moim kolegami z roku, żeby pogadać o różnych problemach, ale też żeby po prostu się spotkać. Lubię obejrzeć dobry mecz czy film.

- Jak ksiądz czuje się w Malicach Kościelnych?

- Jestem wdzięczny tym, którzy angażują się w życie parafialne, przychodzą, pytają, podpowiadają, ale jeszcze bardziej tym, którzy chętnie pomagają. Dostrzegłem już wielką życzliwość władz naszej gminy, pana wójta, który w każdą niedzielę uczestniczy we Mszy Świętej – to piękne świadectwo. Mamy wspaniałą organistkę, panią Anię, która codziennie anielskim śpiewem i grą na organach chwali Pana Boga. Jest kilku bardzo zaangażowanych ministrantów i lektorów, którzy dostojnie służą przy ołtarzu. Są Koła Różańcowe, są Strażacy, to wszystko napawa optymizmem. Życzliwość parafian jest mobilizująca i zawsze bardzo poprawia samopoczucie.

- Jakie ma ksiądz plany na najbliższą przyszłość?

- Rozpocynam nową posługę jako administrator z tęsknotą, by jak najwięcej ludzi z tej parafii poprowadzić do Pana Boga. Scenariusz napisze życie. Przede wszystkim będę starał się być księdzem, duszpasterzem, a nie kimś innym. Chciałbym, aby parafianie poculi się wspólnotą, aby angażowali się w życie parafii, aby było jak najwięcej ministrantów, by powstała schola parafialna i chór. Wszystkie inicjatywy duszpasterskie naszych parafian są mile widziane! Mamy piękny, zadbane kościół, w którym jest miejsce dla wszystkich parafian. Zapraszamy!

Nasi przedsiębiorcy

Pomoc Drogowa Auto Serwis

Piotr Sobolewski – mieszkaniec Kurowa, założyciel firmy Piotr Sobolewski Pomoc Drogowa Kurów. Pomoc Drogowa TIR 24H. Serwis Mobilny. Holowanie. Autopomoc. Jego pasją jest motoryzacja.

Spełnił dziecięce marzenia

Swoją firmę i warsztat Piotr Sobolewski założył 14 lat temu, w 2008 r. Świadczy usługi związane z pojazdami mechanicznymi. Zajmuje się przede wszystkim holowaniem na terenie całego kraju pojazdów osobowych, dostawczych, ciężarowych, ale również często specjalistycznych, np. koparek.

Działalność firmy od początku była nastawiona na naprawę pojazdów mechanicznych i holowanie. - Jest to ściśle związane z moimi zainteresowaniami – przyznaje przedsiębiorca. - Każdy chłopak jako dziecko bawił się samochodzikami, zawsze chciałem mieć te duże zabawki, bardzo interesowałem się pomocą drogową. Swoją ciężką pracę i pasję zrealizowałem krok po kroku marzenie z dzieciństwa.

Zapewnia kompleksową usługę

Holowniki są specjalistycznymi pojazdami związanymi na co dzień z pracą w pomocy drogowej. Awaria mechaniczna, źle zabezpieczony ładunek, brawura albo niesprzyjające warunki atmosferyczne mogą prowadzić do zdarzenia drogowego, w którym nie

obejdzie się bez lekkiego bądź ciężkiego holownika, a nawet kilku holowników.

- W firmie posiadamy holowniki ciężkie – wyjaśnia Piotr Sobolewski.

- Jeden 26-tonowy, dwa holowniki 12-tonowe, 1 dostosowany do pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej do 3.5 t, dwie naczepy specjalistyczne z ciągnikiem siodłowym i jeden pomocniczy pojazd z pomarańczowymi światłami ostrzegawczymi. Aby zapewnić kompleksową usługę, często holujemy pojazdy bezpośrednio do naszego Auto-Serwisu. Podyktowane jest to wszechstronnością działalności firmy. Zyskujemy przez to klientów, którym zależy na pełnym zakresie wykonanych prac i napraw mechanicznych.

Kolejną gałęzią działalności firmy jest serwis mobilny. To bardzo ważna usługa w ofercie, gdyż często kierowców spotykają drobne awarie na drodze, które można naprawić w krótkim czasie i umożliwić im kontynuowanie jazdy.

Ważna ostrożność i skupienie

Pomoc drogowa przy zdarzeniach drogowych z udziałem po-



Piotr Sobolewski i Andrzej Czekaj

jazdów mechanicznych, samochodowych, a szczególnie pojazdów ciężarowych jest szczególnie niebezpieczna. Wymaga dużej ostrożności i skupienia, tym bardziej przy działaniach w trudnych warunkach. Tam, gdzie liczy się czas i trzeba komuś pomóc w specjalistyczny sposób na drodze z użyciem ciężkiego sprzętu, wzywana jest pomoc drogowa. Niezawodność i doświadczenie jest w tej profesji bardzo ważne, do tego znajomość budowy maszyn, odwaga i surowa ocena sytuacji świadczy o profesjonalizmie.

- Swoją przyszłość i przyszłość firmy będę starał się opierać na rozwoju obecnie świadczonych usług, stale podnosząc ich poziom – zapewnia przedsiębiorca. - Jesteśmy, aby pomagać, 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu, na terenie całego kraju.

Hojność Kaczyc

Przydrożny krzyż

Mieszkańcy Kaczyc odnowili stary krzyż, który stoi na skraju wsi w kierunku Mydłowa. Uroczystego poświęcenia krzyża dokonał ksiądz Tomasz Kwaśnik.

- Krzyż jest znakiem naszej wiary – powiedział ksiądz. - To najdroższa relikwia naszego Zbawiciela. Znajdujemy w nim oparcie podczas naszej trudnej wędrówki, dzięki niemu potrafimy pojąć sens życia i sens cierpienia. Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra Nowina o zbawieniu.

Krzyż został odnowiony dzięki hojności mieszkańców sołectwa, w tym Katarzynę i Marka Mirowskich. Słowa uznania należą się wszystkim

osobom, które wsparły finansowo niezbędne prace. Zbiórkę zorganizowała sołtys i radna Barbara Kusał.

Kaczycy to malownicza wieś o charakterze rolniczym, której powstanie datuje się na XII wiek, przed 1191 rokiem. W ciągu swej tysiącletniej historii, miejscowość była nierozdzielnie związana z chrześcijaństwem. Mieszkańcy przez stulecia zawierzali Bogu swoje życia, rodziny i domy.

Krzyż ufundowała w dowód głębokiej wiary mieszkańców Ludwika Kazimiera z Nowakowskich Rytel w 1907 r. Podczas II wojny światowej zo-

stał zniszczony. Żołnierze radzieccy przeznaczyci drewno na zimowy opał. W 1948 r., dokładnie w miejscu przebiegającej drogi do linii frontu, Bolesław Mirowski ponownie wzniósł krzyż dla uhonorowania poległych ofiar podczas wojny.



Barbara Brzeska, prezes Stowarzyszenia „Nasz Włostów”: Stowarzyszenie powstało w marcu 2007 r. i wtedy też uzyskaliśmy osobowość prawną dzięki wsparciu, jakie otrzymaliśmy w Akcji Katolickiej Diecezji Sandomierskiej, do której sama należę. Akcja Katolicka udzieliła nam swojego NIP-u i REGON-u, dzięki czemu działaliśmy z ramienia akcji, ale jako organizacja córka.

Stowarzyszenie „Nasz Włostów” działa na rzecz swojego środowiska i jego mieszkańców.

Moim zastępcą jest Krzysztof Hajdukiewicz.

Przedszkole

Nasze początki z opieką dziecięcą sięgają 2007 r. To wtedy przy pomocy środków z gminy utworzyliśmy na okres wakacji ognisko przedszkolne, które działało w szkole we Włostowie. Nasza inicjatywa zyskała akceptację środowiska. Było to impulsem do tworzenia w przyszłości podobnej placówki.

W ramach umowy użyczenia, otrzymaliśmy od wójta Józefa Buliry pomieszczenia po bibliotece, w którym mamy siedzibę i gdzie funkcjonuje Niepubliczne Przedszkole Oaza.

Budynek zaczęliśmy remontować we własnym zakresie w pierwszym roku działalności.

Dużą pomocą był Program Integracji Społecznej, z którego mogliśmy część uzyskanych środków przeznaczyć na wyposażenie. Głównym priorytetem było zorganizowanie zajęć edukacyjno- opiekuńczych dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz pleneru malarskiego i wypożyczalni dla starszych dzieci. Zdobywaliśmy doświadczenie aplikując o małe granty z programu Działaj Lokalnie, Fundusz Wspomagania Wsi. Z czasem składane były wnioski do FIO, POKL, Funduszy Szwajcarskich, PROW. Z czasem z każdym realizowanym projektem rozwijaliśmy się, kupowaliśmy wyposażenie i pomoce dydaktyczne do naszej placówki. Do dziś mamy wiele rzeczy zakupionych z tych projektów niezbędnych w naszej pracy. Ogromnym wsparciem dla nas wykazali się rodzice dzieci uczęszczających do przedszkola. Wszystko ze sobą znakomicie współgrało, a my rozwijaliśmy się z dnia na dzień.

Kolejne projekty to rozwój zaplecza dydaktycznego i biurowego,

Nasze stowarzyszenia

Dla środowiska i mieszkańców

a także zorganizowanie darmowych posiłków dla dzieci. Realizacja projektu UE przyczyniła się do tego, że utworzyliśmy Niepubliczne Przedszkole Oaza. Dzięki wkładowi Gminy Lipnik dobudowano klatkę schodową, a w późniejszym czasie została przeprowadzona termoizolacja budynku. Obecnie przedszkole korzysta z dotacji oświatowych.

Z Gminnym Ośrodkiem Kultury we Włostowie współpracowaliśmy przy realizacji wielu projektów i przygotowaliśmy wiele przedstawień z okazji świąt mamy, babci, które cieszyły się dużym zainteresowaniem społeczeństwa. W pomieszczeniach GOK-u realizowaliśmy projekt skierowany do seniorów, prowadzone były zajęcia kulinarne, bukieciarstwo, zajęcia rekreacyjne, artystyczne, ekologiczne, a także organizowane wycieczki krajoznawcze i wyjazdy do teatru.

GOK był również partnerem projektu z funduszy szwajcarskich, w trakcie którego prowadzone były warsztaty artystyczne, a efektem inscenizacja wesela świętokrzyskiego przez koło teatralne prowadzone przez stowarzyszenie.

Szlachetna paczka

Był i jest to jeden z największych projektów, który realizowany jest co roku na coraz większą skalę. Zaczęłam moją przygodę ze szlachetną paczką w 2010 r. Korzystałam ze szkoleń i to działanie mnie wciągnęło. Po prostu lubię pomagać ludziom, interesuję się swoim środowiskiem. I tak z roku na rok coraz bardziej udoskonalam swoje umiejętności. Pomimo, że się zmienia system, daję sobie radę wspólnie z zespołem wolontariuszy. Działamy na terenie tzw. rejonu Opatów, to jakby większość powiatu opatowskiego. Co roku udzielamy wsparcia rodzinom wielodzietnym, seniorom i osobom samotnym, czy takim, które dotknęło jakieś nieszczęście lub zdarzenie lo-



sowe, choroba, niepełnosprawność. Działanie Szlachetnej Paczki polega na dawaniu mądrej pomocy, żeby ludzie uwierzyli w siebie i znaleźć motywację do lepszego życia.

W ostatnim roku pomogliśmy 55 rodzinom, ale wspieraliśmy nawet 70. Jesteśmy jedną z lepszych ekip Szlachetnej Paczki w województwie świętokrzyskim. Zbieramy informacje od sołtysów, dzielnicowych, z ośrodka zdrowia, szkoły, parafii.

Swoje wsparcie również ofiaruje wójt gminy Lipnik, Andrzej Grządziel oraz pracownicy gminy, w tym kierowca, który pomaga nam dostarczyć prezenty do wszystkich osób. Pomagają też pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie na czele z dyrektorem, Sebastianem Szymańskim. Razem z wolontariuszami możemy w tym aktywnym czasie korzystać z Ośrodka Kultury. Wszystkim bardzo za pomoc dziękujemy.

Wiele osób i rodzin zasługuje na pomoc. Czasem wystarczy drobny gest, odrobina wsparcia, aby mogły stanąć na nogi i uwierzyć w siebie. Tak właśnie działa nasze stowarzyszenie.

Katarzyna i Marek Mirowscy byli starostami tegorocznych dożynek w gminie. To małżeństwo z sołectwa Kaczyce, które prowadzi 100-hektarowe gospodarstwo i specjalizuje się w produkcji warzyw. Zajmują się rzepakiem, burakiem cukrowym, pszenicą.

Małżeństwo z Kaczc Starostowie dożynek

Praca zawodowa, praca społeczna

Gospodarstwo państwa Mirowskich jest w pełni zmechanizowane. Posiada park maszynowy dofinansowany ze środków Unii Europejskiej, jak również zabudowę gospodarczą dostosowaną do potrzeb produkcji roślinnej, skupu, sprzedaży i transportu rzepaku oraz zbóż. Dzięki zmechanizowaniu procesów czyszczenia, magazynowania i załadunku płodów rolnych przygotowanych do sprzedaży, materiał roślinny zachowuje najwyższą jakość. Cieszy się uznaniem oraz powodzeniem wśród dalszych odbiorców.

W dzisiejszych czasach rolnik musi być nie tylko fachowcem w swojej dziedzinie, ale również kompetentnym menagerem. Poza pracą zawodową Katarzyna i Marek Mirowscy aktywnie angażują się w bieżące sprawy lokalnej społeczności, działają na rzecz wsi Kaczyce oraz całej gminy Lipnik. Uczestniczą w życiu kulturalnym i społecznym okolicy, są członkami Koła Gospodyń Wiejskich w Kaczcach. Małżonkowie wspierają przedsięwzięcia charytatywne, między innymi zbiórki na rzecz chorych dzieci, a także pikniki rodzinne, wyjazdy promujące KGW, wycieczki krajoznawcze, koncerty, jarmarki, konkursy oraz turnieje na terenie całego województwa świętokrzyskiego.

Prywatnie Katarzyna Mirowska stara się być wzorową gospodynią domu. Lubi dbać o porządek, interesuje się malarstwem, wystrojem wnętrza, jej „oczkiem w głowie” jest właśnie dom. Poza tym lubi śpiewać, czytać, coś tam pisać do szuflady, posiada uzdolnienia plastyczne, kocha zwierzęta i rośliny. Swoje umiłowanie do roślin pani Katarzyna realizuje przez uprawę własnych ekologicznych warzyw i owoców. Robi to na potrzeby rodziny, ale często plonów jest tak wiele, że bywają nimi obdarowani sąsiedzi i dalsza rodzina.

Chociaż gospodarstwo państwa Mirowskich skupia się na produkcji roślinnej, pani Katarzyna nie wyobraża sobie jeść sklepowych jajek, bądź nie mieć swojej kaczki do niedziel-

nego rosółu. To dlatego zajmuje się chowem kur i kaczek na małą skalę, dla własnych potrzeb. Mimo wielu zainteresowań przydomowych, pani Katarzyna przede wszystkim poświę-



ca się pracy. Jest właścicielką firmy skupującej i sprzedającej zboże i rzepak, w efekcie czego dni upływają jej na przyjmowaniu kolejnych kontrahentów. W kontakcie biznesowym z lokalnymi rolnikami jest doceniana za ludzkie podejście i charakterystyczną dla niej dużą dawkę humoru.

Złota rączka

Z kolei Marek Mirowski to typowa złota rączka, wszystko naprawi sam. Rozliczne inwestycje związane z prowadzeniem gospodarstwa i firmy żony pan Marek zawsze realizował osobiście. To on nadzorował budowę dwóch hali, systemu zbiorników do przechowywania zboża, budowy placu gospodarczego, a nawet przebudowę i remont domu rodzinnego. Jego szczególnym hobby nie jest jednak budownictwo, ale mechanika maszyn. Posiada własny warsztat, w którym spędza wiele godzin majsterkując i usprawniając sprzęty. Potrafi zdiagnozować i naprawić praktycznie każde urządzenie, każdy pojazd, od samochodu przez traktory, samochody ciężarowe do kombajnów. Zimą, kiedy jest więcej czasu na realizowanie hobby, pan Marek z rodziną jeździ

na nartach. Korzysta z okolicznej infrastruktury i często odwiedza stok w Konarach, a kiedy nadarza się okazja, z rodziną wybiera się na wypoczynek w podgórskie miejscowości Polski, odwiedzając kolejne gorące źródła.

Z rodziną i dla rodziny

Państwo Mirowscy są małżeństwem z 26-letnim stażem. Życie rodzinne jest dla nich bardzo ważne. Z zaangażowaniem celebrowają wszystkie święta, w końcu jest to okazja

do spotkania się w większym gronie. Dom rodzinny w Kaczcach stał się dla dalszej rodziny Mirowskich swoistym miejscem zjazdów. Tutaj każdy jest mile widziany, a im więcej gości, tym weselej.

Mirowscy tym bardziej doceniają czas spędzony z rodziną, odkąd ich dzieci wyjechały na studia wyższe do Krakowa. Córka Diana zajmuje się informatyką, zaś o rok młodszy syn Krystian studiuje kierunek lekarski.

Państwo Katarzyna i Marek lubują się w zwykłych chwilach spędzanych w gronie najbliższych. Kiedy spodziewają się przyjazdu dzieci, zawsze dołączają starań, żeby odłożyć codzienne obowiązki i choć chwilę spędzić razem. Kiedy jednak nie ma okazji do spotkań w gronie rodzinnym, państwo Mirowscy spędzają wolny czas wśród swoich znajomych z okolicy. Utrzymują zażyłe stosunki z sąsiadami oraz mieszkającą w Kaczcach rodziną, regularnie organizują wspólne przyjęcia czy zwykłe spotkania.

Państwo Mirowscy cieszą się powszechnym szacunkiem lokalnej społeczności. Swoją codzienną pracą dokładają cegiełkę, by budować dobrobyt gminy.

W trosce o zabytek

Pomnik zabezpieczony

Stanisław Radoń był sponsorem prac związanych z zabezpieczeniem i renowacją zabytkowego pomnika na cmentarzu parafialnym w Malicach Kościelnych.

- Kiedy tylko przyjechałem na cmentarz na grób moich rodziców, to ze smutkiem patrzyłem na chylącą się figurę, której groziło zawalenie – mówi Stanisław Radoń, lekarz, który ma na swoim koncie 16 wynalazków i patentów w dziedzinie medycyny i rolnictwa, odznaczony przez prezydenta Andrzeja Dudę Złotym Krzyżem Zasługi za całokształt pracy, laureat tegorocznej nagrody „Świątokrzyska Viktoria” w XIV edycji, laureat dwóch nagród w konkursie Start-Up-Med. - Żał mi było tak pięknej architektury zaprzepaścić i postanowiłem ją zabezpieczyć przed upadkiem. Tym bardziej, że jak obliczyłem, figura ta ma 133 lata. Została postawiona w 1889 r., czyli w 3 lata po założeniu cmentarza w 1886 r.

Udał się do księży z parafii, by poprosić o pozwolenie na zabezpieczenie figury. Oczywiście uzyskał pozwolenie. Co więcej, księża zapewnili

go, że konserwator zabytków w tej sytuacji nie wymaga pozwolenia. Wobec tego przystąpił do renowacji i zabezpieczenia figury. Prace wykonali 19 września panowie z Wilczyc, Arkadiusz Chała z synem Kevinem. Ustawili pomnik do pionu, zabezpieczyli przed osuwaniem się. Martwili się, czy nie uszkodzą figury. Udało im się. - Pragnę im serdecznie podziękować i podkreślić, że nie uszkodzili figury w żaden sposób, o czym świadczą zdjęcia wykonane przed rozpoczęciem prac i po ich zakończeniu – zapewnia Stanisław Radoń.

Stanisław Mazur, przewodniczący Rady Gminy w Lipniku wyjaśnia, że o pomysły renowacji rozmawiał z panem doktorem dużo wcześniej. - Najważniejsze, że uratowany został zabytek – przyznaje przewodniczący. - Ma ponad 100 lat, był pochylony i zagrażał bezpieczeństwu. Po drugiej stronie muru cmentarza jest studnia, z której ludzie pobierają wodę i w każdej chwili mogło dojść do wypadku. Akurat figura była pochylona właśnie w tym kierunku. Składałem wielkie podziękowanie panu doktorowi Sta-



niślawowi, który sfinansował prace bezinteresownie, po prostu widział, że figura potrzebuje ratunku. Dziękuję, że zadbał o wspólne dobro.

Siekiera z krzemienia święciechowskiego została znaleziona we Włostowie. Jako cenny zabytek została przekazana wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków do Delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Sandomierzu.

Władysław Głowacki, mieszkaniec Włostowa, znalazca: W czasie wykonywania prac polowych wyszedłem z ciągnika i po kilku krokach moją uwagę przykuł wystający na sztorc kamień. Miał dziwny kształt. Wytarłem go z ziemi, okazało się wtedy, że jest to jakiś przedmiot z krzemienia. Skontaktowałem się ze Stowarzyszeniem Historyczno-Eksploracyjnym „Pamięć”, które działa na terenie Włostowa. Poprosiłem jego prezesa, by pomógł mi rozszyfrować, co to jest za przedmiot. Byłem bardzo zaskoczony, gdy okazało się, jak cenne jest to znalezisko. Przekazałem je stowarzyszeniu.

Mariusz Piotrowski, prezes Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Pamięć”: Zadzwoił do mnie Władysław Głowacki i powiedział, że znalazł jakiś nietypowy ka-

Ciekawostki archeologiczne

Siekiera z krzemienia

mienny przedmiot. Niedługo potem przywiózł go i okazało się, że jest to siekiera wykonana z krzemienia. Od razu przystąpiłem do zrobienia wstępnej dokumentacji fotograficznej, którą przesłałem do wojewódzkiego konserwatora zabytków w Sandomierzu.

Dr hab. Marek Florek, wojewódzki konserwator zabytków w Kielcach, Delegatura w Sandomierzu: Stowarzyszenie z Włostowa jest młodą i prężnie działającą grupą pasjonatów historii. Byłem bardzo pozytywnie zaskoczony, gdy zostałem poinformowany o nietypowym znalezisku. Na podstawie otrzymanych zdjęć przedmiotu stwierdziłem, że jest to siekiera z krzemienia święciechowskiego, inaczej szaro-biało nakrapianego. Z jednej strony jest ostro zakończona, natomiast z drugiej strony jej zakończenie wskazuje prawdopodobnie na kulturę ceramiki sznurowej, czyli ponad 3 tys. lat p.n.e. Jest to kultura, która rozwijała się na terenach zajmowanych wcześniej przez

kulturę pucharów lejkowatych z epoki neolitu. Przedmiot jest w bardzo dobrym stanie, nieuszkodzony, ostrze jest nienaruszone, co może wskazywać, że siekiera nie była używana. Według ówczesnego rytuału grzebania zmarłych, została włożona wraz z innymi przedmiotami do grobu.





Projekt edukacyjny Lekturki spod chmurki

W tym roku szkolnym na zajęciach kreatywnych w klasie trzeciej realizowany będzie międzynarodowy projekt edukacyjny „Czytam z klasą lekturki spod chmurki”.

Czwarta edycja tego projektu odbywać się będzie pod hasłem „Podróżowanie przez czytanie” w dniach 3.10.2022 r. – 30.05.2023 r.

Uczniowie realizować będą trzy moduły: podróże po Polsce, podróże po Europie i podróże po świecie.

Celem projektu jest rozbudzanie u uczniów ciekawości literackiej,

rozwijanie aktywności czytelniczej, doskonalenie czytania ze zrozumieniem oraz aktywnego słuchania, zachęcanie rodziców do czytania dzieciom. Dzięki projektowi uczniowie pogłębiać będą wiedzę na temat wybranych krajów na kuli ziemskiej, ich piękna, różnorodności kultury i tradycji. Projekt ma także na celu integrację zespołu klasowego, współpracę placówek oświatowych z terytorium całego kraju i zagranicznych szkół polonijnych.

Projekt będzie realizowany pod kierunkiem pani Jolanty Czajki.

W Szkole Podstawowej imienia Romana Kosęły we Włostowie w odpowiedzi na apel Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz Głównego Inspektoratu Sanitarnego obchodziliśmy w dniach od 12 do 16 września 2022 r. „Tydzień dla Profilaktyki Chorób Zakaźnych”. Akcja uświadamiała środowisku szkolnemu potrzebę dbania o własne zdrowie oraz kształtowania umiejętności niezbędnych do jego ochrony.

Wiedza o zdrowiu to pierwszy krok do świadomej i trwałej zmiany postaw, w tym postaw higieniczno - sanitarnych. Wraz z partnerami szkoły chcieliśmy uświadomić i przypomnieć naszym uczniom i ich rodzicom potrzebę i obowiązek dbania o własne zdrowie oraz zdrowie najbliższych.

W ramach akcji w szkole odbyły się zajęcia edukacyjne, podczas których uczniowie poznawali drogi szerzenia się chorób zakaźnych i zasady profilaktyki. Pogadanki o dobrych nawykach higieniczno - sanitarnych prowadziła dla uczniów pielęgniarka szkolna, Małgorzata Czub. Uczniowie i rodzice mogli zapoznać się z ulotkami, materiałami informacyjno - edukacyjnymi dotyczącymi chorób zakaźnych wywieszonymi na gazetkach ściennych.

Profilaktyka chorób zakaźnych to także kształtowanie postawy dbania o zdrowy styl życia, czyli bogatą w witaminy i urozmaiconą dietę oraz dbanie o kondycję fizyczną. Nasi uczniowie uczestniczą w akcji „Program dla szkół”, otrzymując w szkole owoce i warzywa bogate w witaminy, produkty mleczne.

Pomoce z programu „Laboratoria przyszłości” wykorzystywane są przez uczniów podczas warsztatów kulinarnych,

Profilaktyka w szkole Zdrowie w naszych rękach



na których przygotowują różne propozycje zdrowego drugiego śniadania. O kondycję fizyczną uczniowie dbają aktywnie uczestnicząc w zajęciach wychowania fizycznego, a także spędzając przerwy śródlekcyjne na świeżym powietrzu lub placu zabaw.

Nauczyciele proponują uczniom i rodzicom udział w wielu programach i akcjach podnoszących świadomość dotyczącą zdrowego stylu życia i profilaktyki chorób zakaźnych. Są to np. akcje: „Dzień Zdrowia”, „Dzień Wody”, „Dzień zdrowego drugiego śniadania”, „Dzień Sportu”, „Bieg Fair Play”.

Zdajemy so-

bie sprawę, że szkoła to nie tylko miejsce nauki, ale i działań wychowawczych, profilaktycznych. Wszystkim nam zależy na przyszłości naszych uczniów, którzy te dobre przykłady wcielać będą w swoim dorosłym życiu.

Renata Utnik



Miesiąc wrzesień kojarzy się wszystkim katolikom z naszego regionu z pielgrzymką do Sulisławic. Grupa uczniów Szkoły Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie włączyła się w parafialne pielgrzymowanie.

8 września, w Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, o godzinie 5 pielgrzymi wyruszyli w drogę do Sulisławic. W czasie drogi towarzyszyła wszystkim atmosfera modlitwy, życzliwości i wzajemnej pomocy. Mimo niedogodności związanych z trudem pokonywania długiej trasy, bólem nóg, odciskami pojawiającymi się na stopach, o godzinie 12.15 dotarliśmy przed tron Sulisławskiej Matki, gdzie każdy przed jej świętym obliczem złożył swoje intencje. Młodzież wraz z opiekunami uczestniczyła we mszy świętej. Była to druga pielgrzymka naszych uczniów, ale mamy nadzieję, że stanie się ona tradycją naszej szko-

Na pielgrzymkowym szlaku W drodze do Sulisławic



ły i za rok pójdziemy znowu.

Udział w pieszej pielgrzymce był dla naszych uczniów okazją do po-

znawania dziedzictwa kulturowego i duchowego naszego regionu.

Katarzyna Lasota

Akcja „Sprzątanie świata” to międzynarodowa kampania odbywająca się na całym świecie w trzeci weekend września. Polega na zbiorowym sprzątaniu śmieci zalegających poza miejscami przeznaczonymi do ich składowania.

Celem akcji jest wzrost świadomości ekologicznej społeczeństwa. Każdego roku szkoła w Lipniku bierze udział w akcji sprzątania świata. Od pewnego czasu zbieramy śmieci segregując je do odpowiednich worków. Uczniowie wyposażeni w foliowe rękawiczki i worki sprzątali teren wokół szkoły i pobliską okolicę. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu uczniów i opiekunów szkoła nazbierała wiele worków pełnych odpadów. Nad przebiegiem akcji czuwały panie Marzena Redlich i Agnieszka Kusal-Kadela.

Szkoła w Lipniku Sprzątanie świata



Obozowisko szlacheckie

Piknik bez alkoholu

18 września w niedzielne popołudnie na placu przy Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie odbył się piknik rodzinny - Bawmy się bez alkoholu.

Wszystkich przybyłych na wspólną zabawę powitali: zastępca wójta gminy Lipnik, Wojciech Zdyb, Szymon Okrutny z Agencji Eventów Historycznych „Sarmata” oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie, Sebastian Szymański.

Piknik rodzinny był czasem wspólnej zabawy całych rodzin, gdy telefony i komputery zostały odłożone na bok. Bogaty program artystyczny, który przygotowali przybyli goście z Agencji Eventów Historycznych „Sarmata” został bardzo dobrze przyjęty przez zgromadzoną publiczność. Celem pikniku było promowanie zdrowego trybu życia bez używek, a przede wszystkim pokazanie, jak dobrze można bawić się bez alkoholu.

Na każdego uczestnika pikniku czekało coś dobrego. Grupa Historyczna przygotowała obozowisko szlacheckie, pokazy musztry oraz wystrzały z armat. Dzieci natomiast mogły spróbować swoich sił w układaniu puzzli rycerskich, bezpiecznych wal-

kach, łowieniu ryb, ale największym zainteresowaniem cieszyło się strzelanie z łuku. Natomiast odważni rycerze stoczyli pojedynek o białogłową, a jeden z nich stanął w obronie pięknej „czarownicy” zakutej w dyby.

Niezwykłymi zabawami i animacjami zainteresowały najmłodszych postacie bajkowe. Na pikniku była obecna Mysza Miki, która zorganizowała wspólne zabawy, między innymi z budową wieży czy przeciąganiem liny. Wszystkie dzieci skorzystały z obecnych na placu dmuchańców, których sponsorem był Piotr Sobolewski z Kurowa. Przyjechał on wspólnie z Andrzejem Czekajem specjalistycznym sprzętem drogowym, w tym jednym ciężkim holownikiem pomocy drogowej, za którego kierownicą usiadło wielu młodych pasjonatów motoryzacji.

Po dobrej zabawie czekał na wszystkich dobry poczęstunek przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich we Włostowie. Nad bezpieczeństwem pikniku czuwał dzielnicowy gminy Lipnik, aspirant Adam Kędziora oraz druhowie strażacy z OSP Lipnik, którzy również przygotowali zabawy dla najmłodszych.



Miłą niespodziankę wszystkim sprawiła poseł na Sejm RP, Agata Wojtyszek, która podziękowała wszystkim za piękną inicjatywę zabawy, a najmłodszych obdarowała drobnymi upominkami i gadżetami. Piknik zakończył się teatrem ognia w wykonaniu pasjonatów historii z Agencji Eventów Historycznych „Sarmata”.

Organizatorami pikniku byli: wójt gminy Lipnik, Andrzej Grządziel, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Ośrodek Pomocy Społecznej w Lipniku i Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie.

Konrad Góra, mieszkaniec Włostowa, uczeń klasy 4 Liceum Służb Mundurowych w Zespole Szkół nr 1 w Opatowie.

Sport, który uczy pokory

Pasją Konrada są militaria oraz survival, czyli przetrwanie w ekstremalnych warunkach. - Jednak moim głównym zajęciem w ostatnim czasie jest Air Soft Gun – przyznaje. - Ogromna chęć działania, mobilizowania ludzi do współpracy oraz tworzenia zrzeszonej siatki ambitnych osób nakierowała mnie do tego sportu. Sport ten łączy w sobie najlepsze wartości oraz uczy pokory, orientacji w terenie, szybkiej analizy oraz błyskawicznego dostosowania się do każdych warunków. Posługujemy się repliką broni palnej odwzorowaną 1:1, strzelającą najczęściej plastikowymi kulami 6 mm (BB) o wadze 0,11 do 0,43 grama. Zawsze jest możliwość przerebienia repliki broni, jej jakości, ale są zasady, które określają pewne ograniczenia ze względu na bezpieczeństwo. W replikach można podkręcić moc, zmniejszyć dźwięk, częstotliwość strzałów.

Chłopcy z ambicjami W poszukiwaniu wrażeń

Konrad uważa, że sprzęt jest bardzo ważny, jednak wiedza i umiejętności są najistotniejsze. Jego zdaniem każdy powinien się tym kierować uprawiając ASG. - Stosowanie się do obowiązujących przepisów i zasad, postępowanie według wzorców, dbanie o swoją sprawność fizyczną, zdobywanie wszelkiej wiedzy, w tym tej potrzebnej do przetrwania i radzenia sobie w każdej sytuacji, to tylko jedno z aspektów, które skłoniły mnie do rozwijania mojej pasji do ASG - wyjaśnia.

Droga do ASG

Działanie w ASG można rozpocząć w każdym wieku. Konrad zapewnia, że jest to sport zarówno dla dzieci, mło-



dzie, dorosłych, jak i seniorów. Należy jednak pamiętać, że jest stosunkowo niebezpieczny, więc każdy powinien o tym wiedzieć i pamiętać. To nie tylko czyhanie na przeciwnika, ale i ogromny wysiłek fizyczny, który bez wcześniejszego przygotowania może wyeliminować wielu śmiałków. Nie zmienia to faktu, że każdy, kto jest chętny, powinien spróbować swoich sił oraz przekonać się samemu czy jest w stanie osiągnąć to, co postanowił.

- Od nas zależy czy jest to droga czy tani sport – mówi Konrad. - Broń, wykonanie, marka, zasilanie, moc oraz szereg różnych czynników kształtuje cenę. Dodatkowo wyposażenie, jak m.in. przyrządy optyczne,

mundury, latarki, uchwyty, czy noktowizory to sprawa upodobania.

Ćwiczenia oraz strzelanki organizowane są na prywatnych terenach, najczęściej w lasach, wąwozach, opuszczonych i przeznaczonych do tego budynkach i pomieszczeniach. - Gdy jesteśmy w lesie, większa moc jest konieczna, natomiast w budynkach, kiedy odległość między mną a przeciwnikiem jest mała, czasami metrowa, wtedy wykorzystujemy sprzęt o słabszej mocy lub też „markujemy” nasz strzał, aby bezpiecznie przeprowadzić rozgrywkę – wyjaśnia Konrad.

Coraz więcej chętnych

Nowa pasja Konrada zaczęła się od czasu izolacji związanej z pandemią. Uświadomił wtedy sobie,

że potrzebuje interesujących zajęć. Starał się znaleźć osoby chętne do działania. Pokazałem Witkowi Sierpniakowi, czym jest ten niesamowity sport. Bardzo mu się spodobał. Społeczność ASG pomału, lecz wciąż wzrasta, z czego Konrad bardzo się cieszy. Wspólnie z Witkiem mobilizuje wszystkie osoby, aby spróbowały podjąć się wyzwania i dołączyły do nich.

Witek również przyznaje, że ten sport i poznawanie ludzi, którzy się nim interesują, sprawia mu wielką przyjemność. - Zawsze chciałem nauczyć się strzelać - mówi. - Dzięki ASG jest to możliwe, można poćwiczyć orientację w terenie, maskowanie, a przy tym wyćwiczyć wytrzymałość, cierpliwość i odpowiedzialność.

Od rysunku do teatru

Sporty ekstremalne to nie jedyna pasja Konrada. Chętnie udziela się na polu kultury. Przygodę z Gminnym Ośrodkiem Kultury zaczął od zajęć z rysowania. W 2021 r. zainteresował się grą na pianinie. Swoje osiągnięcia związane z instrumentem zaprezentował m.in. podczas finału WOŚP czy na Biesiadzie Świętojańskiej we Włostowie. Na początku 2022 r. uczestniczył w zajęciach recytatorskich, dzięki temu dostał się do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Ostrołęce i Ogólnopolskiego Turnieju Recytatorskiego im. Leopolda Staffa. Z życiem teatralnym jest związany zarówno w szkole, jak i w Opatowskim Ośrodku Kultury, gdzie miał okazję wziąć udział w różnych konkursach, spektaklach. Ostatnio odgrywał scenę balkonową z „Romea i Julii”.

Jesienne rozważania księdza Pawła Golińskiego

Każdy dzień jest darem

„Nigdy nie będziesz silniejszy niż wtedy, kiedy oprzesz się na Boga”.

- Taki niech będzie wstęp naszych rozważań.



Sierpień i wrzesień to są miesiące szczególne dla nas ze względu na dużą ilość pracy w polu, w szczególności żniwa. To również czas świąt narodowych, w których czcimy Matkę Najświętszą Maryję.

Wszystkie nasze prace w polu powierzamy Matce Bożej Zielnej, Siewnej, Jagodnej. To wszystko jest dla nas ważne, ponieważ taka jest nasza wiara, poddana Maryi. Matka Boża zawsze prowadzi do Chrystusa. Jezus natomiast jest jedynym Zbawicielem świata i przy nim się trzymamy i nim żyjemy. To właśnie oddawanie naszego życia Jezusowi Chrystusowi jest teraz szczególnie ważne. Czasy są trudne, jest wojna i lękamy się tego, co dzieje za granicą na Wschodzie. Lękamy się też tego, co będzie. Mówi się o biedzie i o wysokich cenach, ale w nas nie ma lęku, bo jest Jezus, bo jest Bóg. Musimy pamiętać, że nawet w trudnych czasach damy radę, kiedy trzymamy się Boga.

Sierpień jest szczególnym miesiącem - prace w polu, żniwa. Minęły już te czasy, kiedy jeszcze kosa była narzędziem żniwiarzy, teraz są kombajny,

ale ta atmosfera i prostota dawnych czasów gdzieś tam jest w nas. I to jest piękne.

Sierpień to też czas pielgrzymek do miejsc świętych, kiedy oddajemy Marii chwałę. To nie tylko sanktuarium w Częstochowie, ale i inne sanktuaria, i nasze piękne miejscowości, w tym Sulisławice.

Być dla drugiego człowieka

Powoli przychodzi jesień, zmieniają się kolory, barwy kwiatów. Pięknie jest zobaczyć Boga w tym wszystkim. Właśnie Jego mądrość, Jego dobroć, Jego miłość w tym naszym świecie jest czysta, prawdziwa i dobra. Obecnie często mamy oczy zapatrzone w Internet, telefon. Warto je odłożyć na bok i zobaczyć wcześniej rano, jaki piękny jest ten świat, w którym żyjemy, w którym jesteśmy tutaj. Trzeba dostrzec Boga, Jego miłość, jak i również drugiego człowieka w tym trudnym świecie. Człowieka, który dziś potrzebuje naszej miłości, naszego dobra, naszych pomocnych dłoni, dobrego słowa, naszych dobrych oczu. To jest bardzo ważne. Nie możemy zapominać o tym właśnie, że obok nas jest człowiek. I właśnie czerpiąc z Boga, mamy być dla drugiego człowieka.

Dziś w rodzinach mamy być pomocą dla drugiego człowieka. Powinniśmy kochać drugiego człowieka mimo jego wady, pomimo tego, że kiedyś nas obraził, zdenerwował. To jest nasza świętość, taka chrześcijańska, która wypływa od Jezusa Chrystusa.

Teraz jest ten czas, który zachęca nas do życia, byśmy dawali dobre owoce naszej wiary w Jezusa, owoce naszej miłości, naszego dobra. Lęk powoduje to, że zapominamy o tym, co najpiękniejsze. Dlatego, nie lękajmy się! Trwajmy przy Bogu.

W Krzyżu cierpienie, w Krzyżu zbawienie

Niestety czasem jest cierpienie, ale zawsze jest Krzyż. Krzyż Jezusa jest nadzieją, ale Krzyż z Jezusem jest uświęceniem. Dlatego zapraszamy Jezusa do tych naszych krzyży, do naszych chorób, do naszych cierpień. Kiedy jesteśmy przykuci do łóżka, kiedy jesteśmy zniewoleni chorobą, zapraszamy Jezusa. Jezus uświęci nasze krzyże choroby, cierpienia, niepewności i lęki. Jezus przemienił właśnie Krzyż - to znak zbawienia. 14 września obchodzimy święto Podwyższenia Krzyża Świętego (święta Helena odnalazła Krzyż, na którym zawisł Jezus Chrystus).

W naszym życiu jest Krzyż, Krzyż który jest święty, uświęca go Jezus. Trwajmy, pracujmy, dzielmy się tym, co mamy i bądźmy pełni nadziei, bądźmy pełni radości, bo Bóg jest pośród nas.

15 września obchodzimy święto Matki Bożej Bolesnej. Matka Boża zawsze prowadzi nas do Jezusa. Matka Boża Bolesna cierpiała przy Krzyżu blisko swojego syna. Tak samo jest blisko każdego z nas.

Niech nasze jesienne rozważania prowadzą do uświadomienia sobie, że jesteśmy ważni i potrzebni na ziemi, że każdy dzień jest darem, każdy dzień jest naszą radością i naszą nadzieją. Nie wiemy, czy jutro będzie, ale dzisiaj jest pięknie, dzisiaj wspaniale.

Elżbieta Baran – instruktorka zajęć recytatorskich i teatralnych w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie oraz właścicielka zboru ariańskiego w Ublinku.

Rozmowa z Elżbietą Baran

Miłość do teatru (Część pierwsza)

- Jak to się stało, że rozpoczęła pani pracę w GOK-u?

- Współpraca zaczęła się w okolicach 2016 r., wtedy, kiedy pisałam projekt remontu zboru ariańskiego w Ublinku. Do tego projektu potrzebowałam partnerów, z którymi mogłabym po zakończeniu remontu realizować wspólne pomysły na imprezy, promocję obiektu. Wtedy podpisaliśmy porozumienie o współpracy, zgodnie z którym pisaliśmy projekty, ale niestety, nie zyskały aprobaty Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W momencie przejścia na emeryturę trwały prace remontowe, pomimo to, tylko 3 miesiące wytrzymałam bez prowadzenia zajęć teatralnych i recytatorskich. Początkowo czułam się jak na przedłużonym urlopie, a potem to już człowieka zaczęło coś nosić i czegoś brakowało.

Przy pisaniu w listopadzie kolejnych projektów wyszłam z pomysłem poprowadzenia zajęć teatralnych i recytatorskich dla dzieci i młodzieży z tej gminy. Pomysł zyskał aprobatę dyrekcji i tak też się znalazłam w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie.

- Jak rozwijała się pani przygoda z teatrem?

Pracę w charakterze instruktora teatralnego zaczęłam na 4 roku studiów w Domu Kultury im. Vetterów w Lublinie. Nie miałam jeszcze wtedy uprawnień. Tam założyłam zespół teatralny i robiłam uprawnienia instruktorskie. Przygotowaliśmy wtedy spektakl poetycki na podstawie wierszy Haliny Poświatowskiej. Potem wróciłam do Ostrowca Świętokrzyskiego i... na początku zmieniałam pracę, bo jakoś mi było trudno w jednym miejscu się zasiedzieć. Najpierw pracowałam w oddziale Wojewódzkiego Domu Kultury, czyli zajmowałam się tzw. terenem, istniały wtedy kluby rolnika i kluby Ruch. Jeździłam między innymi do takiego małego klubu w Jeżowie, w którym był zespół teatralny, interesujący, wiele dzieci występowało w nim. Przygotowywały się do festiwalu, a ja im pomagałam. Do Jeżowa z Ostrowca nie było żadnego środka lokomocji, którym by można było dojechać, dojeżdżało się różnymi środkami lokomocji, nawet



wozem drabiniastym, motocyklem.

Praca w oddziale Wojewódzkiego Domu Kultury była pracą administracyjną. Tak naprawdę polegała na wspieraniu Gminnych Ośrodków Kultury i nie bardzo mnie satysfakcjonowała, bo ja wolałam być czynnym instruktorem teatralnym, a nie urzędnikiem kultury. Przeniosłam się więc do Dziecięcego Domu Kultury, gdzie natychmiast założyłam kilka zespołów teatralnych. 3 lata przepracowałam w DDK, potem się przeniosłam do Miejskiego Centrum Kultury na 3 lata, a po 3 latach przeniosłam się do „Malwy”, a stamtąd do Domu Kultury w Ćmielowie i w 1992 r. wróciłam do MCK, w którym przepracowałam właściwie do emerytury, czyli do 2022 r.

Początkowo, czyli od 1992 do 1999 r., byłam instruktorem teatralnym i to był bardzo interesujący, bardzo twórczy czas. Grupa recytatorów zdobywała wysokie lokaty w konkursach. Założyłam zespół teatralny składający się z osób dorosłych i młodzieży. Pierwszym spektaklem, który zrealizowaliśmy, i który trwał 2,5 godziny - najdłużej, to był „Nowy Świętoszek”. Na jedną z prób przyszedł Jan Rybkowski, reżyser pochodzący z Ostrowca. Był chory, mówił, że nie jest dysponowany, a wytrzymał całe 2,5 godziny.

Siła amatorskiego teatru polega na autentyczności przeżyć, na autentyczności reakcji, na tym, że aktor wciela się w rolę, posiłkując się własną wra-

liwością, bo nie ma za sobą techniki, którą się zdobywa podczas studiów na uczelniach teatralnych. Kolejną sztuką były „Jaja, jak berety”, z którą byliśmy w Teatrze Ochoty u Haliny i Jana Machulskich. Bardzo dobre recenzje otrzymaliśmy po spektaklu. Kolejny to „Dom na granicy” Sławomira Mrożka. Z tym z kolei pojechaliśmy do Krakowa na festiwal Mrożkowski, dzięki wsparciu naszej konsultantki, którą była Anna Lutosławska, krakowska aktorka szekspirowska. Wystawialiśmy dzieła Aleksandra Fredry, jednoaktówki Jerzego Szaniawskiego, „Most i matka”. Był to fantastyczny i inspirujący okres.

Potem się przeniosłam do „Malwy”, gdzie robiłam monodram na podstawie „Ptaśka” Williama Whartona. Potem jeszcze rok w Ćmielowie i wróciłam w 1992 do MCK-u, to był też fantastyczny okres. Bardzo dużo młodzieży zgłosiło się do zespołów teatralnych i bardzo dużo dzieci. Doszło do tego, że trzeba było szukać wsparcia i wtedy zatrudniona została Urszula Biłska.

Zrobiliśmy sztukę Fredry „Gwałtu, co się dzieje”. Faceci w Osieku zajmują się domem i wszystkimi pracami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa domowego, natomiast panie są burmistrzami i zarządzają. To fantastycznie napisana sztuka pełna krwistych postaci. Wtedy z dziećmi powstał „Król Ból” i „Tajemnica pewnej pracowni naukowej”. Potem nastał rok 1999 i niestety zostałam dyrektorem.

Dlaczego niestety? Niestety dlatego, że to zmarnowany czas w rozwoju instruktora teatralnego, to kompletnie nietwórczy okres. Na początku mi się wydawało, że da się pogodzić zarządzanie instytucją i prowadzenie zespołu teatralnego, choćby jednego i kilku recytatorów. Niestety nie udało się. Dlatego uważam ten czas za zmarnowany twórczo. W 2017 r., gdy wróciłam do swojego zawodu, to się okazało, że choć przerwa trwała 18 lat, ale da się i sprawia to frajdę. To jest taka odpowiedź na pytanie, skąd ta współpraca z GOK-iem, skąd pomysł? Człowiekowi, który przepracował 38 lat w „kieracie” jest bardzo trudno odpoczywać, cały czas musi mieć zajęcie. A prowadzenie prób recytatorskich i teatralnych jest fantastyczne, bo jest twórcze, rozwijające. Trzeba czytać książki, budować programy, spotyka się człowiek z młodymi ludźmi, którzy mają otwarte głowy i są zdolni. To czego chcieć więcej?

Przed Dniem Komisji Edukacji Narodowej

Adela Grześkiewicz-Szczurek, nauczycielka biologii w szkole w Lipniku:

Praca samego nauczyciela to jakby połowa osiągnięć, tą drugą połową jest chęć uczniów do poszerzania swojej wiedzy, systematyczność i cierpliwość. Ostatni konkurs z biologii, w jakim wzięli udział moi uczniowie był bardzo trudny, biologia jest nauką bardzo rozległą. Ważne w niej jest nazewnictwo i logiczne myślenie, gdyż jest to nauka z pogranicza nauk ścisłych. Uczniowie zdecydowali się na udział w konkursie, uczyli się solidnie i systematycznie korzystając z moich wskazówek. Praca z nimi była przyjemnością. Chwytała w lot pewne procesy i zagadnienia, co mnie bardzo cieszyło. Czas, który poświęcaliśmy na dodatkową naukę mijał bardzo szybko.

Wierzyłam, że uczniowie są dobrze przygotowani, jednak obawiałam się, że stres w nowej sytuacji może ich

pokonać. Bałam się o ich ewentualne niepowodzenie. Jednak osiągnęli sukces i radość po zwycięstwie w oczach moich uczniów była bezcenna.

Zawsze pasjonowała mnie biologia, lubiłam się sama jej uczyć i uczyć innych. Wygrana moich uczniów w konkursie jest swoistą wisienką na torcie, tym bardziej, że ja już kończę swoją karierę nauczycielską. Bardzo się cieszę, że zrobili mi taką przyjemność. Jestem zadowolona, że mogłam uczyć takich uczniów i pracować przez lata w szkole w Lipniku. Panuje tu dobra atmosfera. Jako nauczycielka czuję się spełniona.

W szkole w Lipniku pracowałam od 2001 r., byłam wtedy na stanowisku wicedyrektora szkoły. Wcześniej pracowałam w szkole w Słabuszewicach, gdzie byłam dyrektorem.

Cieszę się, że odchodzę na zasłużony odpoczynek. Trzeba teraz troszeczkę pozwiedzać świat i odetchnąć od rytmu szkolnego kalendarza.



Kącik poezji

Natalia Beraś - 13 lat, uczennica klasy 8 Szkoły Podstawowej im. Romana Kosely we Włostowie. *Moją pasją jest pisanie wierszy, czytanie kryminałów, granie w gry, oglądanie filmów, w szczególności horrorów, i słuchanie muzyki. Lubię spotykać się z moimi przyjaciółmi, jeździć na deskorolce, rowerze i rolnkach.*

„Bogaty przypływ”

Skruszeni, zagubieni,
usiedliśmy na brzegu.
Na brzegu z pięknym widokiem,
na kołyszące się z wiatrem fale.
Zapatrzeni w oślepiający
zachód słońca,
Zapomnieliśmy o wszystkim,
wszystko ucichło,
rozpłynęło się w bogatym
przypływie.

Z odbijających się promyków słońca,
ze szczerzocistej wody,
wyrzuciła się dziewczyna.
Dziewczyna na wierzchowcu,
a za nią orszak złocistych koni.
Dryfowała zapatrzona,
spoglądała na nas,
jakby chciała coś przekazać.
Zrozumiałam.
Zapamiętałam po dziś dzień.
Wołała nas.
Wołała swym urokliwym wzorkiem,
abyśmy poszli za nią...
Za orszakiem.

Poszliśmy,
oczarowani jej prostotą.
I darem rozkosznym,
marzeniem skowrończym,
pieniędzy otuchą.

Kroniki kryminalne międzywojennego Lipnika

Dziwne przypadki licznych kradzieży

Przedstawione wydarzenia opisywane były dokładnie przez lokalną prasę w latach 20. i 30. XX w. Kontynuujemy cykl wydarzeń kryminalnych w gminie Lipnik. Tym razem przedstawimy historię niezliczonych kradzieży i spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, kto był za nie odpowiedzialny.

**Plaga kradzieży.
Złodziejska szajka**

Regionalna prasa już od początku XX wieku donosiła o licznych kradzieżach w powiecie opatowskim. „Ziemia Sandomierska” rozpisywała się o fali „dotąd nie praktykowanych w mieście tutejszym gwałtownych kradzieży”. Spowodowało to zwiększoną czujność policji; uwięziono wówczas 46 osób, „notowanych i bez godziwego zajęcia pozostających”.

Jak pisała prasa „była w modzie u złodziei gmina Jurkowska, a obecnie przyszła kolei na gminę Lipnik”. Ponadto policja nie mogła za wiele pomóc, gdyż poszkodowani za późno zgłaszali kradzież. 9 lipca o godzinie 16.00 trzech nieznani sprawcy przez okno wtargnęli do mieszkania Ignacego Gwoździka w Adamczowie gminy Lipnik i korzystając z nieobecności domowników ogłocili mieszkanie doszczętnie. Zebrany łup załadowali na wóz, którym odjechali. Innym razem, 11 lipca, w Leszczkowie gminie Lipnik również trzech złodziei wdarło się przez okno do mieszkania Jana Wieczorka. Po ograbieniu mieszkania złodzieje zbiegli w nieznanym kierunku. Z kolei w Łownicy, także w gminie Lipnik, dnia 6 maja nieznani sprawcy przez niezamknięte okno skradli z mieszkania Wiatrowskiej Karoliny wszystko ze strychu. Śledczy podejrzewali, że na terenie powiatu opatowskiego działała dobrze zorganizowana złodziejska szajka. Niestety, jak to często bywa, sprawców zuchwałych włamań nie odnaleziono.

Kolejną ofiarą włamywaczy w nocy 28 lipca padł Julian Pawlik, któremu sprawcy skradli wóz. Z kolei 28 czerwca nocująca u Ignacego Brze-

zińskiego w gminie Lipnik nieznajoma kobieta skradła w czasie nieobecności domowników ubrania, dywany, pościel oraz kosztowności z dobrze ukrytego kufra. Czy te kradzieże były ze sobą powiązane – trudno powiedzieć. Jedno jest pewne, w latach 1930 – 1933 gmina Lipnik padła ofiarą licznych kradzieży. Oczywiście są to tylko niektóre przykłady przestępstw zgłoszonych na policję.

Podręcznik dla policji

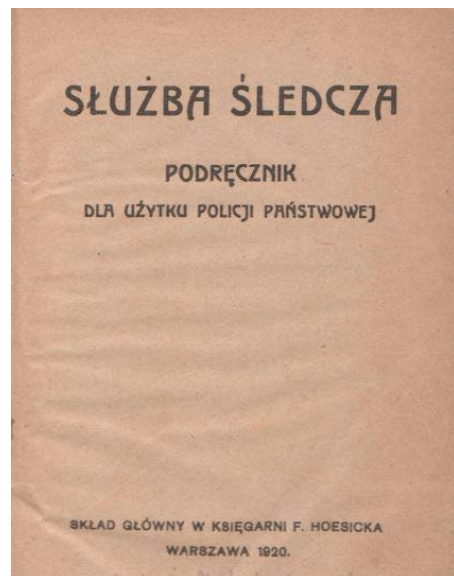
W komisariatach brakowało funkcjonariuszy. Organy śledcze nie dość, że były nieliczne, to jeszcze brakowało jej broni. Warunki międzywojenne stworzyły dobry grunt do rozwoju przestępczości pospolitej. Jej niewątpliwemu wzrostowi, którego skali niestety z braku odpowiednich statystyk nie jesteśmy w stanie zilustrować ilościowo, sprzyjało kilka czynników. Przyczyniało się do tego kiepskie oświetlenie ulic, erozja autorytetów, „spadek wartości” ludzkiego życia.

Wróćmy jednak do faktów. Jak organy śledcze radziły sobie z plagą kradzieży? Korzystano m.in. z podręcznika dla policjantów „Służba Śledcza” z roku 1920. Zapisano w nim na przykład, że „organ śledczy powinien znać używane przez złodziei w różnych okolicach mowy złodziejskie i znaki porozumiewawcze. Ponadto przestępcy często zmieniają swój wygląd zewnętrzny przed lub po dokonaniu występku”. Jak zapisano w podręczniku „przestępcy zmieniają również chód, postawę ciała, gesty, ubranie, a nawet wzrost przez zginanie kolan”.

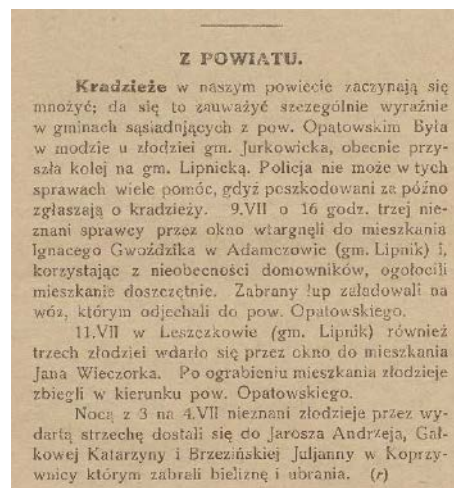
Oczywiście podręcznik poruszał także szereg innych przestępstw, o których pisaliśmy w poprzednich numerach, m.in. morderstwa, napady, podpalenia. Ponadto opisywał również postępowanie organów śledczych przy niektórych ważniejszych przestępstwach, które będziemy przedstawiać w następnych wydaniach.

Radosław Sroczyński,

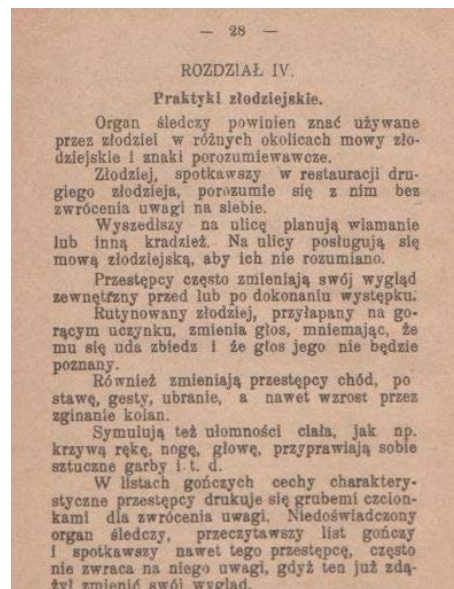
Biblioteka Pedagogiczna w Opatowie



Służba śledcza. Podręcznik dla użytku policji państwowej

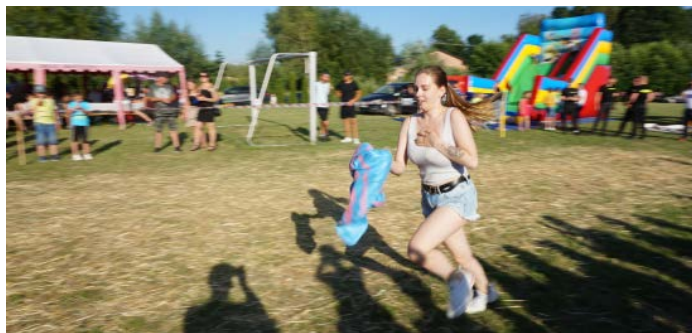


To tylko niektóre przykłady kradzieży w gminie Lipnik



GMINNA FOTOKRONIKA

TURNIEJ SOŁECKI



GMINNA FOTOKRONIKA

NOWY ROK SZKOLNY

